NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 15 (2556). Wilno Czwartek 19 Stycznia 1933 r. Cena 15 groszy

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—?? gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

# DZIESIĘCIOLECIE KŁAJPEDY.

W Republice Litewskiej obchodzono w zeszłym tygodniu dziesięciolecie odzyskania Kłajpedy dla państwowości litewskiej.

W dniu 10 stycznia 1923 roku oddziały ochotników litewskich przekroczyły granicę obwodu kłajpedzkiego; po pięciodniowych walkach z żandarmerją miejscową i bataljonem francuskich strzelców alpejskich, stojących tam załogą w imieniu Entent'y — zajęły miasto, port i obszar 3-ch powiatów,, wydzielony w traktacie wersalskim z Prus i przekazany czasowo władzy zwierzchniej „Głównych Mocarstw Sprzymierzonych i Stowarzyszonych".

Kłajpeda jest, jak wiadomo, wylotem handlowym Niemna. Z tej racji stanowi klucz gospodarczy (a więc i polityczny) największego w tej części Europy zbiorowiska bogactw leśnych, rozpostartych na pokaźnym obszarze 98.000 km. kwadr. dorzecza niemeńskiego.

Połączone siły Zakonu Krzyżowego i Kawalerów Mieczowych wzniosły u ujścia naczelnej arterji wodnej krajów litewskich nadbałtycki zamek i miasto „Memel" (Kłajpedę) jeszcze w roku 1253. Wzięły one w ten sposób w kuratelę i podporządkowały sobie faktycznie wszystkie ziemie plemiennej Litwy, rozłożone w dorzeczu niemnowem. Od tej chwili handel Litwy wogóle, a w szczególności handel bronią z zachodem, odbywający się na drogach wodnych, uzależniał się od twardej dłoni i woli krzyżackiej, trzymającej za gardziel wylot tych dróg.

Jak wielką wagę przywiązywał zakon do posiadania „Memla" świadczyć może fakt, że nawet po pogromie grunwaldzkim Witołd nie zdołał wysadzić Niemców z ich placówki kłajpedzkiej, panującej nad Litwą i Żmudzią.

Krzyżacy zwrócili wprawdzie w r. 1422 W. Xięstwu ziemię suwalską (pustkowie po wyniszczonych Jaćwingach) ale wylotu Niemna nie oddali. Przez pięć wieków następnych ciążyli mocno na losach Litwy, stanowiącej gospodarczy „Hinterland" Prus.

Dopiero wielka wojna 1914—18 r. przełamała ten stan. Za inicjatywą i według projektu delegacji polskiej na kongresie pokojowym w Paryżu oderwano z Prus Wschodnich nadniemeński, prawobrzeżny odcinek ich ziem z Kłajpedą i z kanałem spławowym łączącym ujście Niemna z portem kłajpedzkim.

Scalono w ten sposób „in spe" przyrodzony system gospodarczy — dorzecze Niemna. Kłajpeda pod czasową władzą francuską miała czekać dnia, w którym statut polityczny ziem, o które chodzi, ustali się, by kraje zachodnie Litwy historycznej stać się mogły dzięki posiadaniu własnego portu istotnie niezawisłemi.

Nieszczęsny zatarg polsko-litewski wstrzymał jednak zapoczątkowane rozwiązanie sprawy. Rozjątrzenie rozdzieliło dwa narody. W wyniku powyższego Kłajpeda nie może służyć dotychczas gospodarczo większości ziem ciążących ku niej a odciętych od dolnego biegu Niemna linją bojową polsko-litewską w r. 1920.

Zamach zbrojny Litwinów na Kłajpedę w roku 1923 scalił wylot morski basenu niemeńskiego zaledwie z 38 procentami obszarów, jakie doń grawitują. Reszta, czyli znaczna większość, pozostała nadal odciętą od swych naturalnych dróg handlowych, a mianowicie ziemie: Wilna, Grodna i Nowogródka.

A więc zamiar z 1919 r. chybił. Sprawa kłajpedzka rozwiązaną nie została w pełni.

Uczyniono jednak znaczny krok naprzód w tej mierze, wyrywając ujście Niemna z rąk obcych, a bezwzględnie wrogich zarówno Polsce jak i Litwie.

Zdaje się, że zamach litewski na Kłajpedę w roku 1923 doszedł do skutku i powiódł się nietylko dzięki pewnej cichej tolerancji Francuzów, lecz i z powodu przychylnego w tym kierunku nastawienia kierownictwa naczelnego polityki niemieckiej w Berlinie.

Niemcy uważali podówczas Litwę za swego wasala i łudzili się nadzieją, że pożyteczniej dla nich będzie widzieć w „Memlu" Litwinów, niż trójkolorowy sztandar Francji. Spodziewali się, że Kłajpeda „litewska" nietylko rychło powróci na łono pruskiej ojczyzny, lecz, być może, przyniesie nawet z sobą pokaźne wiano w postaci reszty ziem, stanowiących „sezonowe państwo kowieńskie".

Bieg wypadków nie potwierdził tych rachub. Poczucie państwowe i wola życia niezawisłego czyniły i czynią w narodzie litewskim dalsze postępy.

Gdy w 1923 roku organizowano w Kownie zamach na Kłajpedę — nieliczne zaledwie grono inicjatorów i entuzjastów tego czynu zdawało sobie sprawę z doniosłości przedsiębranego kroku dla przyszłości ich ojczyzny i dla idei jej niepodległości.

Minęło dziesięciolecie. Współcześnie szerokie koła nietylko inteligencji lecz i przeciętnych obywateli posiadały przeświadczenie, że Kłajpeda jest nieodzownym i niezastąpionym atrybutem Litwy jako państwa **istotnie suwerennego.**

Szczególnie ostatnie lata zwracają coraz bardziej politykę ekonomiczną Litwy czołem ku jej jedynemu portowi.

Kłajpeda staje się warunkiem koniecznym powodzenia pracowicie prowadzonej przebudowy handlu zagranicznego Litwy. Dąży się przytem do powolnej, lecz statecznie postępującej emancypacji kraju od rynków pruskich, a w wyniku powyższego — do szukania dla eksportu litewskiego nowych miejsc zbytu w W. Brytanji, Łotwie, Rosji, Czechosłowacji, Francji, Belgji itd., sięgając nawet do Palestyny i Portugalji.

Państwo zdobyło się równocześnie na znaczne wysiłki finansowe w celu budowy nowej kolei, łączącej Szawle z Kłajpedą (127 klm.) oraz na rozszerzenie i zmodernizowanie urządzeń portowych.

Dziś wszystko co na Litwie jest ośrodkiem opinji uważa za pewnik, że utrata Kłajpedy byłaby równoznaczna ze zdegradowaniem młodej republiki litewskiej do rzędu wasala Rzeszy. Jedyny bowiem kontakt ze światem Zachodu pozostałby dla Litwy wówczas przez Prusy.

Mówiąc to, mamy na uwadze Litwę dzisiejszą, która hołduje równocześnie i innemu aksjomatowi: o **szkodliwości bezwzględnej** dla siebie utrzymywania stosunków z Polską.

Pierwszy pewnik szczególnie akcentuje się i zaostrza w swej treści istnieniem tego drugiego.

Konsolidacja gospodarcza, duchowa a w wyniku tego i polityczna Litwy w ubiegłem dziesięcioleciu szczególnie przykro jest ocenianą przez myśl polityczną Niemiec. Rzeczy te ujawniają się właśnie w ostatnich czasach, gdy rewizjonizm niemiecki nabiera coraz większego rozmachu i pewności siebie.

Coprawda zależność gospodarcza Litwy od Niemiec jeszcze w dużej mierze trwa. Około połowy eksportu i importu litewskiego związanych jest z Prusami. W tych warunkach trzeźwa polityka Litwy musi być bardzo ostrożną. Jest bowiem rzeczą aż nadto zrozumiałą, że zbojkotowanie Litwy przez Rzeszę w handlu międzynarodowym miałoby za skutek krach ekonomiczny republiki nadniemeńskiej.

Powyższy stan rzeczy dyktować musi nader rozważne postępowanie politykom litewskim i wystrzeganie się wszystkiego, co możny sąsiad zachodni poczytywać mógłby za prowokację.

Tytułem przykładu zanotować należy więcej niż umiarkowane zachowanie się Litwy w Kłajpedzie z tamtejszą niemczyzną w ostatnich miesiącach, mimo, że zeszłoroczne powodzenie międzynarodowo-prawne w Hadze dawaćby mogło skądinąd polityce litewskiej asumpt do stosowania metody silnej ręki wobec panoszącej się tam wciąż niemczyzny.

* * *

Dziesięciolecie Kłajpedy nietylko w Kownie świętowano. Pamiętano o tej rocznicy i w Berlinie, oraz w Hamburgu.

Stowarzyszenie niemieckie „Deutsches Memelland" z okazji 10-tej rocznicy zdobycia Kłajpedy przez Litwinów urządziło w Hamburgu przed kilku dniami „chwilkę litewską" w postaci wiecu. Wygłaszane na nim przemówienia transmitowało radjo niemieckie na cały kraj.

Równocześnie organizacje studenckie zorganizowały w Berlinie wielki wiec protestacyjny przeciwko należeniu Kłajpedy do Litwy.

Na obu powyższych zebraniach domagano się energicznie wyzwolenia „uciemiężonej" Kłajpedy i powrotu jej w granice Rzeszy.

W związku z powyższem urzędówka litewska „Lietuvos Aidas" w numerze z 14 stycznia r. b. zwraca uwagę społeczeństwa na niebezpieczeństwo niemieckie i konieczność uświadomienia opinji litewskiej, że istnieje „kwestja zachodnia", a mianowicie, że polityka niemiecka rozwija akcję pod hasłem przywrócenia Rzeszy ziem oderwanych od niej w Traktacie Wersalskim.

Gorzej, że urzędówka nie podaje żadnego programu ratowania Litwy od rozbioru; nie poucza, jak należałoby przeprowadzić obronę jedynego portu państwowego, a pośrednio i niepodległości kraju.

Uświadomienie niebezpieczeństwa niemieckiego w Litwie jest koniecznością dziejową. Instynkt samozachowawczy narodu musiał przemówić. Obecnie chodziłoby o to co wyrzeknie myśl, zmobilizowana do pracy przez ten instynkt.

Położenie międzynarodowe Litwy dla szeregowego obywatela-patrjoty litewskiego wyglądać musi nader ponuro w dniu obecnym.

Na wschodzie i południu rozpościera się legendarna Polska. Coś, o czem się słyszy jak o strachu z bajki. Ma to być według urzędowej, prawowiernej opinji, obowiązującej każdego patrjotę — wróg narodu i państwa litewskiego. Wróg mściwy, podstępny, przewrotny, który czyha na pierwszą okazję do zniszczenia litewskości, do starcia jej z oblicza ziemi.

Aż oto sygnalizują obecnie istnienie od Zachodu drugiego wroga, który nastaje na całość terytorjalną państwa i niedwuznacznie zapowiada pozbawienie Litwy Kłajpedy a więc zniewolenie jej ekonomiczne i polityczne w konsekwencji powyższego kroku.

Skąd ma przyjść zbawienie? Narody nie mogą popełnić „harakiri" z rozpaczy ani otworzyć sobie żył. Naród jest wieczny. Osaczony (w swem mniemaniu) musi odnaleźć zdrowy rozsądek, który wyjście wskaże. Litwinom tego rozsądku nie brak.

Jednak w sprawie, o którą chodzi, zaciemnia go mocno i paraliżuje psychiczny uraz. Panuje on nad wyobraźnią. Myli proporcje świata otaczającego. Zdrowy rozsądek Litwina przyćmiewa legenda o „wrogiej" Polsce. Legenda ta osiadła — niestety — już dość głęboko w duszach młodego pokolenia.

Czy rzeczywistość groźna, nasuwająca się z Prus zdoła na czas usunąć samohypnozę?

Odpowie na to przyszłość. Oby tylko odpowiedź nie przyszła za późno.

A. C.

Ś. ✝ P.

BRONISŁAWA

**POHORECKA LELESZOWA**

Licencjatka Uniwersytetu Paryskiego

po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarła w Paryżu dnia 30-go grudnia 1932 roku

Wyprowadzenie zwłok z Kościoła Św. Karola Boromeusza do grobu rodzinnego na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie odbyło się dnia **16 stycznia 1933 roku,**

o czem zawiadamiają pogrążeni w smutku

**MĄŻ I RODZINA**

## Austrja republiką neutralną.

### Projekt, który ostatecznie pogrzebie Anschluss.

**LONDYN (Pat). „Daily Telegraph" donosi, że rząd francuski rozważa obecnie sensacyjne posunięcie międzynarodowe, dotyczące przyszłości Austrji. Francja dąży — zdaniem dziennika — do tego, aby Austrja stała się republiką neutralną na wzór Szwajcarji i aby Liga Narodów wzięła na siebie gwarancję neutralnego statutu Austrji. Rozwiązanie tego rodzaju byłoby ostatecznem położeniem kresu niemieckim marzeniom anschlusowym.**

## Rząd niemiecki nie zażąda rewizji granic.

### Oświadczenie min. spraw zagranicznych.

**BERLIN (Pat). „Vossische Ztg." przedrukowuje następujące doniesienie z Paryża:**

**Jak donosi Havas w Berlinie, niemiecki minister spraw zagranicznych oświadczył, że rząd niemiecki w obecnym stanie rzeczy nie myśli podejmować inicjatywy w sprawie wniosku o rewizję granic wschodnich Rzeszy. Minister dodał do tego, że jeżeli w Genewie zażądają od Niemiec podpisania nowych paktów w sprawie granic wschodu, z Polską, to będzie musiał przeciwstawić się uznaniu tych granic i przypomnieć, ze Niemcy pragną doprowadzić do ich rewizji.**

## Oskarżenie Hoovera.

**WASZYNGTON, (Pat). Mac Fadden złożył w Izbie Reprezentantów rezolucję domagającą się postawienia prezydenta Hoovera w stan oskarżenia w związku z rokowaniami w sprawie długów wojennych.**

## Niepodległość Filipin.

WASZYNGTON, (Pat). Za przykładem Izby Reprezentantów Senat przeszedł do porządku dziennego nad veto prezydenta Hoovera w sprawie projektu ustawy przewidującej niepodległość Filipin. Projekt ten zatem staje się ustawą i Filipiny osiągną pełną niepodległość w okresie 10—13 lat, byleby parlament tych wysp przyjął wspomnianą ustawę w ciągu roku.

## „Arc-en-Ciel" przeleciał Atlantyk.

**PARYŻ, (Pat). Wczoraj o godz. 18 m. 40 samolot „Arc-en-Ciel" przybył do Rio de Janeiro. Pilot oświadczył, że musiał walczyć z nieprzyjaznemi warunkami atmosferycznemi podczas całego swego lotu przez Atlantyk.**

**Dziś między godz. 8 a 9 samolot wystartuje do ostatecznego celu swej podróży — Buenos Aires. Pilot zaznaczył, że lot jego jest ostateczną próbą połączenia lotniczego między Europą a Ameryką Południową.**

## Dunikowski apeluje i oskarża.

**PARYŻ. (Pat). Inż. Dunikowski złożył apelację od wyroku Izby Karnej, skazującego go na dwa lata więzienia. Jednocześnie skierował on do ministra sprawiedliwości podanie o wszczęcie dochodzenia przeciwko ekspertowi Guilletowi, podkreślając, że orzeczenie eksperta było tendencyjne, gdyż zainteresowany jest on finansowo w kilku towarzystwach, eksploatujących złoto. Zarazem wskazuje Dunikowski na naruszenie przez Guilleta pieczęci, w jakie zaopatrzony był jego aparat.**

## Dyplomatyczny obiad na Zamku

WARSZAWA (Pat) W dniu 17 bm. odbył się w Zamku doroczny obiad, wydany przez Pana Prezydenta dla szefów misyj dyplomatycznych w Polsce. W obiedzie tym wzięli udział również członkowie rządu z p. prezesem Rady Ministrów Prystorem na czele, marszałkowa Piłsudska, pp. marszałkowie Sejmu i Senatu oraz wiele osób ze sfer oficjalnych i z domu cywilnego i wojskowego p. Prezydenta.

## Odrzucenie protestów wyborczych.

WARSZAWA (Pat). W dniu 18 bm. Sąd Najwyższy ogłosił orzeczenie co do 5 protestów przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu 55 (Złoczów, Zborów, Kamionka, Strumiłowa, Brody, Radziechów, Buczka, Przymyślany, Rohatyn, Żydaczów i Brzeżany) rozpatrywanych na posiedzeniu jawnem Sądu Najwyższego w dniu 9 b. m. Decyzją Sądu Najwyższego wszystkich 5 protestów przeciwko wyborom w okręgu złoczowskim zostało oddalonych.

## WIADOMOŚCI z KOWNA

### WYWIAD „ECHA" Z WICEMINISTREM SPRAW WEWN. NA AKTUALNE TEMATY POLITYKI WEWNĘTRZNEJ LITWY.

„Echo" Nr. 12 z 13 I. 1933 r. zamieszcza wywiad z wicem. Spraw Wewn. pułk. Stencelisem na temat aktualnych zagadnień litewskiej polityki wewnętrznej:

W sprawie projektowanej ustawy prasowej oświadczył pułk. Stencelis, że projekt ten rozważa obecnie Rada Stanu. Sprawa ustawy prasowej przewleka się ze względu na przeładowanie Rady Stanu i Gabinetu Ministrów pracą. Tem niemniej ustawa zostanie niezadługo wydana.

W sprawie bezrobocia oświadczył wiceminister, że problem ten nie jest na Litwie tak ostry, jak w innych krajach. Liczba bezrobotnych jest na Litwie niewielka. Tym nielicznym bezrobotnym rząd gotów jest dopomóc nie w postaci nieprodukcyjnych zapomóg, a tylko drogą dostarczenia pracy. To ostatnie zadanie należy w pierwszym rzędzie do kompetencji samorządów.

Jeżeli chodzi o sprawę wprowadzenia specjalnych podatków na rzecz bezrobotnych, Ministerstwo Spraw Wewn. ze swej strony takich kwestyj dotychczas nie wysuwało. Projekty podobne powstały w łonie pewnych organizacyj społecznych, lecz przedwczesną byłoby rzeczą mówić o nich coś konkretnego.

Na zapytanie w sprawie projektu ustawy o wynajmie robotników fabrycznych, odpowiedział pułk. Stencelis, że Rada Stanu oddawna już pracuje nad modyfikacją tego projektu. Brak ustawy tej daje się silnie odczuwać przy regulowaniu zatargów między pracodawcami a robotnikami. W związku z należytem wyzyskaniem nowozbudowanej kolei Telsze - Kretynga, oświadczył pułk. Stencelis, że rząd zrobił już bardzo wiele przeprowadzając wspomnianą kolej. Udostępnienie tej kolei, leżącym zdala od ośrodków miejskich miejscowościom należy do kompetencji samorządów. (Wilbi)

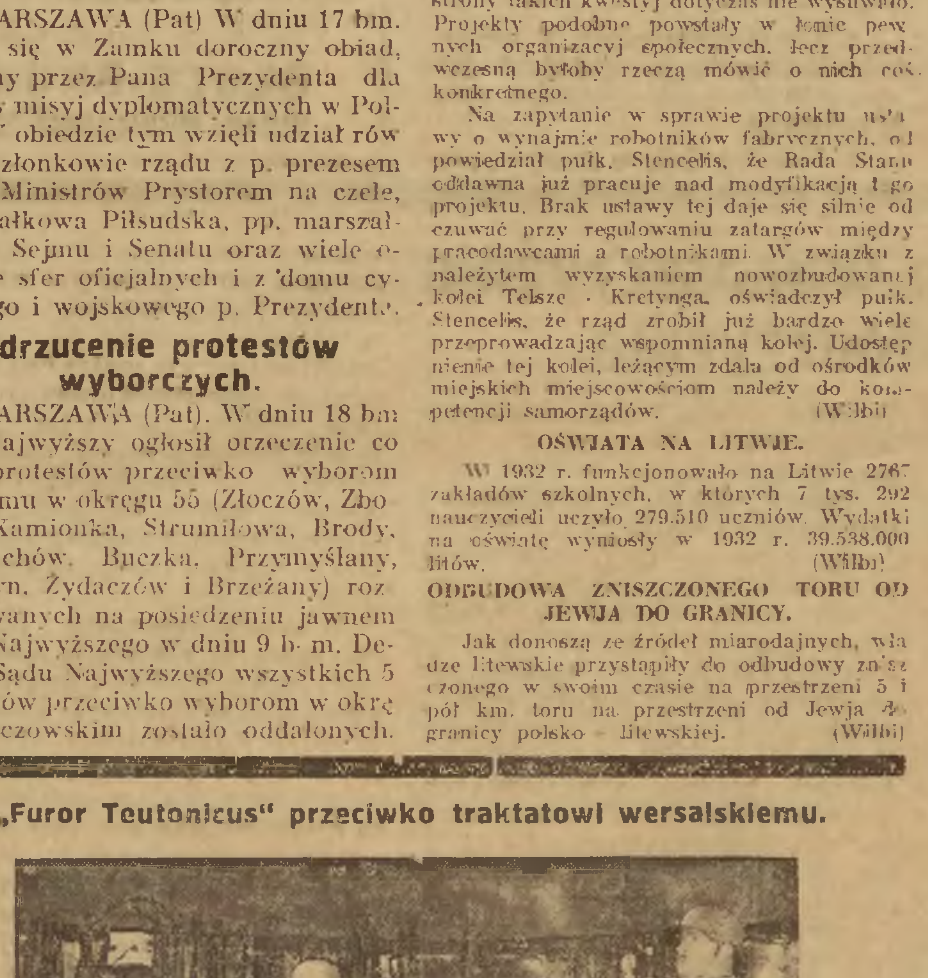
### OŚWIATA NA LITWIE.

W 1932 r. funkcjonowało na Litwie 2767 zakładów szkolnych, w których 7 tys. 292 nauczycieli uczyło 279.510 uczniów. Wydatki na oświatę wyniosły w 1932 r. 39.538.000 litów. (Wilbi)

### ODBUDOWA ZNISZCZONEGO TORU OD JEWJA DO GRANICY.

Jak donoszą ze źródeł miarodajnych, władze litewskie przystąpiły do odbudowy zniszczonego w swoim czasie na przestrzeni 5 i pół km. toru na przestrzeni od Jewja do granicy polsko - litewskiej. (Wilbi)

### „Furor Teutonicus" przeciwko traktatowi wersalskiemu.



Osławiony nacjonalistyczny związek b. wojskowych pod nazwą Kyfhauserbund, którego członkiem honorowym jest prezydent republiki Hindenburg, rozwija od dłuższego czasu niesłychanie gwałtowną propagandę za zniszczeniem traktatu wersalskiego. Na zdjęciu naszem widzimy obecnego kanclerza Rzeszy i ministra Reichswehry gen. Schleichera, przemawiającego na jednem ze zgromadzeń Kyfhauserbundu w Berlinie za równouprawnieniem Niemiec w dziedzinie zbrojeń i za rewizją traktatu wersalskiego.

# Groźba sprzedania gobelinów katedralnych.

Wczoraj rano obiegła Wilno wiadomość, że Kurja Metropolitalna czyni pewne kroki w celu sprzedania pochodzących z XVII wieku, a przechowywanych dotąd w skarbcu bazyliki bezcennej wartości gobelinów. Wiadomość tę, aczkolwiek trudno było w jej prawdziwość narazie uwierzyć, potwierdził w całej rozciągłości otrzymany później poniższy komunikat Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych.

## Rada Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych

### w obronie gobelinów katedralnych.

Prezydjum Rady Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych, łączącej 8 wileńskich organizacyj (Związek Zawodowy Literatów Polskich, Wileńskie Towarzystwo Artystów Plastyków, Wileńskie towarzystwo Filharmoniczne. Polskie Towarzystwo Muzyki Współczesnej, obie Filje Wileńskie Związku Artystów Scen Polskich, Koło Miłośników Wilna, Sekcja Artystyczna Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego i Towarzystwo Bibljofilów Polskich w Wilnie) — odbyło w dn. 17 i 18 b. m. dwa zebrania nadzwyczajne, na których omówiło **grożącą Wilnu stratę dziesięciu bezcennych gobelinów z XVII wieku, znajdujących się w skarbcu bazyliki wileńskiej.**

W wyniku tych zebrań w dniu 18 b. m. udała się delegacja Prezydjum RWZA w osobach: prof. Ludomira **Ślendzińskiego**, Witolda Hulewicza i dr. Tadeusza Szeligowskiego — kolejno do: prezydenta miasta Wilna p. d-ra Maleszewskiego, wojewody wileńskiego p. Zygmunta Beczkowicza i JE. X. Arcybiskupa-Metropolity wileńskiego Romualda Jałbrzykowskiego. P. prezydentowi miasta delegacja wyraziła swoje głębokie zaniepokojenie w związku z wiadomościami o zamierzonej sprzedaży zagranicę gobelinów katedralnych, oraz oświadczyła, że oczekuje od władz miejskich iż one zajmą w tej sprawie zdecydowane stanowisko obronne. P. prezydent miasta żywo zainteresował się tą wiadomością i obiecał ze swej strony poczynić odpowiednie kroki.

P. wojewodzie wileńskiemu w czasie dłuższej audjencji delegacja przedstawiła swoje stanowisko oraz złożyła następującą deklarację na piśmie:

**„Do Pana Wojewody Wileńskiego w miejscu.**

**Radę Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych głęboko zatrwożyła wiadomość o zamierzonem wywiezieniu z Wilna 10 gobelinów ze skarbca Bazyliki Wileńskiej.**

**Wobec tego Rada zwraca się do Pana Wojewody, jako stróża urzędowego sakrbów kulturalnych naszego terenu, z prośbą o wyjaśnienie, czy ta nieprawdopodobna pogłoska istotnie ma jakiekolwiek podstawy. O ile wyrażone obawy miałyby znaleźć potwierdzenie, Rada prosi Pana Wojewodę o przedsięwzięcie wszelkich środków zmierzających do zapobieżenia niebywałemu zamachowi na kulturalne dobro narodowe.**

**RWZA., która darzyła dotąd Władze Konserwatorskie całkowitem zaufaniem, z ubolewaniem oświadcza, że w wypadku dopuszczenia do tej niesłychanej transakcji — będzie musiała, chociażby z pominięciem Władz Konserwatorskich, uczynić wszystko, czego wymaga zrozumienia rozmiarów szkody kulturalnej, jaka zagraża skarbom naszej kultury.**

**Prezydjum R. W. Z. A.“**

Bezpośrednio po tem delegacja RWZA przyjęta została na półgodzinnem posłuchaniu przez JE. X. Arcybiskupa-Metropolitę. Przedstawiając wielkie zaniepokojenie świata artystycznego i opinji społecznej, delegacja prosiła X. Arcybiskupa o zaniechanie kroków, zmierzających do wywozu gobelinów. W odpowiedzi X. Arcybiskup oświadczył, że istotnie zwrócił się do p. prezesa Rady Ministrów z prośbą o wydanie zezwolenia na wywóz gobelinów katedralnych; że otrzymał od p. premjera zgodę, połączoną z oświadczeniem, iż zezwolenie na piśmie wydane będzie w najbliższych dniach; że X. Arcybiskup i Kurja Metropolitalna po otrzymaniu tego zezwolenia, nie mają **narazie** zamiaru z niego skorzystać.

W dalszym ciągu rozmowy X. Arcybiskup-Metropolita podkreślił, że on i kurja z niemniejszą niż Rada troską dbają o zachowanie w całości kulturalnych skarbów zabytkowych; że z poświęcenia historycznych gobelinów dla ratowania zagrożonej bazyliki skorzystają jedynie w ostatecznej potrzebie. Nie określając terminu sprzedaży X. Arcybiskup-Metropolita oświadczył jednak delegacji, że w razie potrzeby, według jego i kurji uznania, gobeliny **sprzedane będą.**

Delegaci oświadczyli w odpowiedzi, że **sama groźba możliwości wywozu gobelinów kiedykolwiek jest niedopuszczalna;** że przed katastrofą bazyliki nie można w żadnym razie ratować się inną katastrofą: zaprzepaszczania gobelinów; że taka tranzakcja stałaby się niebezpiecznym precedensem **dla całej Polski** i mogłaby pociągnąć za sobą kolejne zezwolenia na wywóz różnych innych skarbów kultury.

Na zakończenie audjencji delegacja złożyła do rąk JE. X Arcybiskupa-Metropolity następującą deklarację na piśmie:

**„Do J. E. X. Arcybiskupa Metropolity Wileńskiego w miejscu.**

**Radę Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych głęboko zatrwożyła wiadomość o zamierzonem wywiezieniu z Wilna 10 gobelinów ze Skarbca Bazyliki Wileńskiej. Wobec tego Rada pozwala sobie zwrócić się do Waszej Ekscelencji, jako do osoby sprawującej straż nad skarbami sztuki zgromadzonemi przez wieki w Katedrze Wileńskiej ku przyozdobieniu i chwale Domu Bożego, z prośbą o wyjaśnienie, czy tak nieprawdopodobna pogłoska istotnie ma jakiekolwiek podstawy. O ile wyrażone obawy miałyby znaleźć potwierdzenie, RWZA. uważa za swój obowiązek najusilniej prosić Waszą Ekscelencję o niedopuszczenie do tak tragicznego zubożenia Skarbca Katedralnego, który przez tyle wieków był świadectwem pobożnej ofiarności i dostojeństwa kulturalnego północnej stolicy Rzeczypospolitej.**

**Rada zmuszona jest oświadczyć, że w razie zapadnięcia decyzji o dobrowolnej utracie gobelinów wileńskich zdecydowana jest, w zrozumieniu swego obowiązku wobec społeczeństwa i kultury narodowej, podjąć i wyczerpać wszelkie kroki dla uratowania bezcennych skarbów katedralnych.**

**Prezydjum R. W. Z. A.“**

Następnie Rada odbyła nadzwyczajne zebranie, gdzie powzięła następujące uchwały:

**1. Uznać oświadczenie X Arcybiskupa-Metropolity za potwierdzające słuszność obaw, jakie poruszyły opinję publiczną.**

**2. Uznać, że jedyną gwarancją byłoby wycofanie prośby o zezwolenie na wywóz, złożonej na ręce p. premjera.**

**3. Uznać, że władze państwowe winny bezwzględnie zabronić wywozu gobelinów zagranicę, w myśl ustawy o opiece nad zabytkami.**

**4. Przesłać uchwały całej prasie polskiej do wiadomości.**

**5. Zwołać zebranie delegatów wszystkich organizacyj artystycznych kulturalnych, oświatowych i społecznych Wilna na dzień 21 I. br. godz. 20.30 do sali Związku Zaw. Literatów Polskich w Wilnie, Ostrobramska 9, w celu powzięcia odpowiednich uchwał i decyzyj.**

Jednocześnie Rada prosi o zgłaszanie udziału wymienionych organizacyj do sekretarjatu RWZA w ciągu piątku i soboty między godzinami 12 i 14, tel. 78, względnie na pół godziny przed rozpoczęciem zebrania, przy wejściu na salę.

Wszystkie pisma w Polsce uprasza się o przedruk niniejszego komunikatu.

*PREZYDJUM RADY WILEŃSKICH ZRZESZEŃ ARTYSTYCZNYCH*

*(—) Ludomir Ślendziński.* Prezes.

*(—) Witold Hulewicz.* I. Wiceprezes.

*(—) Adam Wyleżyński.* II. Wiceprezes

*(—) Tadeusz Szeligowski.* Sekretarz Generalny.

*(—) Stanisław Węsławski.* Skarbnik.

### Od Redakcji.

Po otrzymaniu powyższego komunikatu RWZA zwróciliśmy się do p. prof. d-ra Morelowskiego, znanego historyka sztuki z prośbą o wyrażenie swej opinji co do wartości zagrożonych gobelinów wileńskich. P. prof. Morelowski obiecał łaskawie dać wyczerpujący na ten temat artykuł do jutrzejszego numeru „Kurjera“.



# Plenarne posiedzenie Sejmu

WARSZAWA. (Pat). Na środowem posiedzeniu Sejmu, po złożeniu ślubowania poselskiego przez pp. Górskiego i Pastuszyńskiego (obaj z BB), którzy weszli na miejsce po Staniewicza i Starzyńskiego, Izba przystąpiła do projektu ustawy, nowelizującej rozporządzenie p. Prezydenta Rzeczypospolitej o ochronie wynalazków, wzorów i znaków towarowych. Nowela ma na celu zwiększenie dochodów z opłat patentowych. Projekt przyjęto w 2 i 3 czytaniu z pewnemi poprawkami.

Następnie pos. **Skrypnik** z BB. referował projekt ustawy o zbiórkach publicznych. Dotąd w Polsce nie było jednolitych przepisów, regulujących sprawę zbiórek publicznych. Prócz tego brak było postanowienia, które nadaje władzom administracyjnym uprawnienia nadzorcze. Po przemówieniu pos. Araszkiewicza ze Str. Lud., który wystąpił z krytyką omawianego projektu i oświadczył, że Stronnictwo Ludowe nie będzie głosowało za tą ustawą, projekt ustawy przyjęto w 2 i 3 czytaniu, po odrzuceniu poprawek mniejszości.

Dalej po referacie pos. **Plmonowa, przyjęto projekt ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o opiece nad zabytkami. Ustawa ta ma na celu utrudnienie wywozu zabytków przez nałożenie odpowiednich opłat.** Projekt ten przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Zkolei Izba przystąpiła do dyskusji nad wnioskami Klubu Narodowego w sprawie nieprzedstawienia Sejmowi do ratyfikacji paktu nieagresji z ZSRR.

Po dyskusji wniosek komisji przyjęto. Tem samem upadł wniosek Klubu Narodowego. Pozatem w pierwszem czytaniu odesłano do komisji 6 projektów ustaw.

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne odbędzie się w piątek 20 stycznia.

## Proces Wł. Studnicki — woj. Grażyński.

WARSZAWA. (Pat). W dniu 18 bm. przed Sądem Grodzkim w Warszawie rozpoczęła się rozprawa przeciwko Władysławowi Studnickiemu, oskarżonemu o zniesławienie wojewody śląskiego Grażyńskiego. Rozprawę prowadzi sędzia Niezgodziński. Oskarża wiceprokurator Sieroszewski. Imieniem wojewody Grażyńskiego występują w procesie adw. Mazurkiewicz z Katowic i adw. Mieczysław Ettinger z Warszawy. Oskarżonego Studnickiego broni adw. Rudziński. W dniu 18 bm. Sąd przesłuchał świadków, powołanych w tej sprawie.

## Stracenie morderców ś. p. ks. Masłowskiego.

**POZNAŃ. (Pat). Wobec nieskorzystania przez Prezydenta Rzeczypospolitej z prawa łaski wykonano dziś wyrok sądu doraźnego na Bednarczyku i Grelce, którzy, jak wiadomo, dopuścili się mordu na ś. p. ks. Masłowskim.**

## Bomby w Barcelonie.

**PARYŻ. (Pat). Wczoraj podłożono w Barcelonie 18 bomb, z których większość eksplodowała. Wprawdzie szkody są bardzo znaczne, lecz ofiar w ludziach nie było.**

## Nowy naczelnik wydziału ustrojów międzynar. w M. S. Z.



W tych dniach objął urzędowanie w M. S. Z. nowy naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych p. Tadeusz Gwiazdowski, dotychczasowy kilkuletni członek delegacji polskiej przy Lidze Narodów w Genewie. Na zdjęciu naszem podajemy podobiznę p. naczelnika Gwiazdowskiego.

# Budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych

WARSZAWA. (Pat). Na porządku dziennym obrad sejmowej komisji budżetowej znajduje się budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych. W obradach komisji bierze udział p. wiceminister spraw wojskowych gen. **Sławoj - Składkowski**. Budżet referuje sprawozdawca pos. **Polakiewicz.**

### POLSKA — A SĄSIEDZI.

Sprawozdawca, rozpatrując fakty, jakie zaszły na terenie międzynarodowym, dochodzi do wniosku, że Polska pod względem przygotowania obrony kraju nie może pozostać w tyle za innemi państwami, tem więcej, że roczny stosunek wydatków na jedną osobę wojskową w porównaniu do innych państw jest nadal niekorzystny dla Polski. Dotychczasowe wyniki konferencji rozbrojeniowej nie upoważniają bynajmniej do bardzo optymistycznej oceny.

Nikłość naszego budżetu wojskowego występuje szczególnie wyraźnie przy porównaniu go z sytuacją wojskową naszych sąsiadów — Niemców i Rosji. Referent przytacza cyfry budżetowe wydatków na wojsko w Niemczech i w Rosji Sowieckiej. Na rok 1932-33 budżet Rzeszy Niemieckiej zamyka się po stronie wydatków ogólną sumą 8 miljardów 219 miljonów mk. niem., z czego na wydatki wojskowe około 647 i pół miljona mk., co odpowiada okł 1.423 miljny zł. Niezbędne uzupełnienie obrazu zbrojeń niemieckich stanowią organizacje cywilno - wojskowe. Stosunek państwa do nich uległ zasadniczej zmianie w ostatnich miesiącach przez utworzenie Reichskuratorium für Jugend Ertüchtigung. Ogólne wydatki Rosji Sowieckiej na zbrojenia wynoszą — według danych oficjalnych — 1.478.286.994 rubli, co stanowi około 6 miljardów złotych. W olbrzymiej części wydatki te idą na modernizację sprzętu wojennego, na rozwój lotnictwa, na rozbudowę sił pancernych. Technicznie, pod względem uzbrojenia i wyposażenia, armja czerwona czyni wielkie postępy.

### WYSIŁKI NASZEGO M. S. WOJSK.

Jednak i w ramach naszego budżetu, tak nikłego w porównaniu do sąsiadów na Zachodzie w Wschodzie, zrobiono w miarę sił i możności budżetowych dużo w dziedzinie uporządkowania administracji armji, wyposażenia jej w sprzęt jednolity i nowoczesny oraz w celu zapewnienia produkcji jego w kraju. Na podstawie przeprowadzonej analizy przedłożenia rządowego budżetu M. S. W. na rok 1933-34 można stwierdzić, że w dalszym ciągu położono specjalny nacisk na motoryzację armji, rozwój lotnictwa wojskowego, uzbrojenie wojska w broń typu jednolitego, rozwój broni pancernej. Wreszcie przewidziano zwiększenie sum na wyposażenie techniczne marynarki wojennej, podwyższając zarazem jej stan osobowy. Postęp ten był możliwy do osiągnięcia dzięki wybitnie oszczędnościowej gospodarce M. S. Wojskowych.

### REDUKCJA WYDATKÓW.

Przedłożenie budżetowe na rok 1933-34 jest mniejsze od budżetu na rok 1931-32 o 18 miljonów 600 tysięcy zł., to jest o 2.19 proc. Wydatki na utrzymanie wojsk lądowych zmniejszono o 19.870 tysięcy, czyli o 5,11 proc., mianowicie uposażenia zmniejszono o 9.500 tysięcy. Zasadniczo obniżono gaże na prowincji o 10 proc. Życiowe potrzeby wojska domagają się systematycznego zwalniania etatów oficerskich, aby umożliwić napływ świeżych kadr i awanse oficerów w terminie niezbyt przewlekłym. Posiadanie wyższych oficerów młodych wiekiem i normalna produkcja podporuczników leżą w interesie armji. Minister spraw wojskowych, korzystając ze swoich uprawnień, obostrzył warunki posiadania odpowiedniej kwalifikacyj oficera na wyższem stanowisku. W ostatnich latach zapotrzebowanie na amunicję z nielicznemi wyjątkami realizowane było w kraju. Również zdąża się do produkcji amunicji z wyrobów krajowych.

### PRACA OBCYH AGENTUR.

Skrócenie obowiązkowej służby wojskowej, z wyjątkiem wojsk samochodowych, w których służba została ograniczona do 20 i pół miesięcy, znajduje się w stadjum studjów. Przedewszystkiem rozpatrywana jest możliwość skrócenia służby w taboarch, służbie uzbrojenia, zdrowia i intendentury

Fundusz dyspozycyjny preliminowany jest bez zmian. Im gorszy jest stan gospodarczy kraju, im bardziej obniża się dobrobyt ludności, tem słabszą staje się odporność moralna społeczeństwa na wpływy agentów obcych, tem cięższe zadanie staje wobec tych, na których ciąży obowiązek walki z ukrytymi wrogami. Główny kierunek wrogiego wywiadu dotyczy zawsze wojska. Drugim takim objektem zainteresowania jest przemysł. Fundusz dyspozycyjny ministra spraw wojskowych przeznaczony jest przedewszystkiem na walkę z temi ukrytemi siłami obcych agentur, które, niestety, zbyt często i zbyt łatwo znajdują punkty zaczepienia do swej pracy destrukcyjnej.

### MARYNARKA — WYSIŁKI W DZIEDZINIE PRZEMYSŁU WOJENNEGO.

Wydatki stałe marynarki wojennej preliminowano w wysokości o 3 i pół miljona więcej niż w okresie 1932-33. Zwiększenie budżetu marynarki, mimo zmniejszenia ogólnych wydatków M. S. Wojsk. było możliwe tylko przez usprawnienie administracji w wojsku i zmniejszenie wydatków wegetacyjnych. Budżet marynarki wojennej na rok 1933-34 przewiduje kredyty na częściową rozbudowę flotylli rzecznej, lotnictwa morskiego, obronę przeciwlotniczą na wybrzeżu, budowę objektów w Gdyni i Pińsku dla pomieszczenia formacyj wojskowych, wreszcie na niezbędne rozwinięcie bazy floty wojennej.

Jednem z najważniejszych zagadnień obrony narodowej jest stworzenie i postawienie na odpowiednim poziomie krajowego przemysłu i to w ten sposób, aby przemysł ten mógł być dostosowany, tak w czasie pokojowym, jak i na wypadek wojny, do potrzeb i zadań wojskowości. W tej dziedzinie Ministerstwo Spraw Wojskowych współpracuje z innemi Ministerstwami, szczególnie z Ministerstwem Przemysłu i Handlu.

W zakończeniu referent prosi o przyjęcie budżetu Ministerstwa z uwzględnieniem jego poprawek.

Po referacie rozwinęła się dyskusja.



## Humor.

### SPOTKALI SIĘ.

— Szanowny panie! zamawiam 100 butelek koniaku. — Jeśli będzie dobry, prześlę czek.

— Szanowny panie! Proszę o przesłanie czeku, jeśli będzie dobry, wyślę zaraz koniak. (Judge).

# Teatr ludowy na Wileńszczyźnie i w Nowogródczyźnie.

Praca społeczna na naszych terenach, jako narzędzie, służące do ewolucyjnej przebudowy istniejących stosunków, uwzględnia w swoim całokształcie trzy zasadnicze działy: gospodarczy, oświatowy i artystyczny. Każdy też z nich posiada swoje indywidualne formy, oraz dopasowaną do stawianych zamierzeń i celów, odpowiednią strukturę organizacyjną.

W dziale artystycznym teart ludowy jest tą właśnie formą pracy kulturalnej, która wyrasta na podłożu istotnych zainteresowań i samorodnej twórczości szerokich mas.

Rodzi się on z mocnej, zbiorowej tęsknoty za jakąś inną, lepszą, kolorowszą rzeczywistością, oraz z nieodpartej, wewnętrznej potrzeby do gromadnego wyżycia się w świecie fikcji, w świecie artystycznie zdeformowanej rzeczywistości.

Stąd wybitnie dynamiczny charakter całego ruchu, a jednocześnie wielka rozpiętość i elastyczność w dopasowaniu się do poziomu poszczególnych środowisk, obok zaś tego charakterystyczny prymitywizm (graniczący niejednokrotnie z naiwnością) w realizacji, przy bogactwie i skomplikowanym zakresie treści.

Lecz nietylko założenia natury artystycznej leżą u podstaw wileńsko-nowogródzkiego teatru ludowego, obok nich istnieje szereg innych przesłanek, które przynajmniej w początkowej fazie nietylko decydują o pracy i rozwoju poszczególnych zespołów, ale nawet o ich powstaniu. Przesłanki te wypływają przedewszystkiem z całokształtu pracy oświatowej, dla której akcja teatralna jest nietylko uzupełnieniem i nadbudówką, ale jednocześnie i znakomitym środkiem propagandowym.

Naogół jednakże ta powszechna i systematyczna eksploatacja teatru ludowego przez większość oświatowców szczególniej zespołów bardziej zaawansowanych, chociaż usprawiedliwiona specjalnie ciężkiemi warunkami pracy zazwyczaj nie wychodzi mu na zdrowie. Zresztą wyrasta on już z tych powijaków naiwnej i przerozmaitej filantropji, jak wyrósł z nich na terenach bardziej zaawansowanych. Nie należy podkreślać również faktu, dla wszystkich oczywistego, że wszelka praca społeczna u nas winna się opierać na istotnych podstawach regjonalnych, że musi tkwić głęboko korzeniami w tutejszej glebie. Ten charakter wybitnie regjonalny przejawia również w swej działalności i teatr ludowy wileńsko-nowogródzki. Ujawnia się on nietylko w jego założeniach ideowych i w dążnościach do samorodnej twórczości poszczególnych zespołów, oraz w elemencie z którego rekrutują się te zespoły, ale i w trosce o sam repertuar.

W tej dziedzinie istnieją niestety dotychczas duże braki. Poza inscenizacjami niektórych zwyczajów i obrzędów ludowych jak „Wesele na Wileńszczyźnie“, „Żytnie Żniwa“, „Kupała“, „Betlejki Wileńskie“, oraz nielicznemi sztukami w językach białoruskim i litewskim, nic więcej dotychczas nie posiadamy.

Jeśli chodzi o kwestje językowe, to w całokształcie pracy nie przedstawiają one żadnych specjalnych trudności. Młodzież organizuje przedstawienia w takim języku, w jakim sama chce, lub w jakim jest jej najdogodniej. Należy przytem nadmienić, że tak białoruszczyzna, jak i język litewski są i zresztą muszą być w należytym stopniu respektowane obok języka polskiego, o ile teatr ludowy chce odpowiadać w całej rozciągłości swoim założeniom regjonalnym, a jednocześnie spełniać rolę jednego z łączników, wiążących aspiracje tutejszych mas w ramach wspólnej państwowości.

Z kwestją repertuaru i jego wartości wiąże się również w pewnej mierze i sprawa dorobku artystycznego poszczególnych zespołów, oraz metod przez nie stosowanych. I tutaj każdego, choćby najbadziej powierzchownego obserwatora musi uderzyć wielka rozpiętość jaka pomiędzy niemi panuje.

W zasadzie większość z nich, to licha kopja wielkomiejskiego teatru zawodowego, ze wszystkiemi jego minusami, lecz bez momentów dodatnich tego ostatniego.

Jednakże należy również dodać, że istnieje dużo zespołów, które przeszedłszy okres wczesnego naśladownictwa, wykazują dużo własnej inwencji i samorodnej twórczości, wiążącej się z życiem własnych środowisk i z resztkami ginącej, starodawnej odrębności ludowej.

Wystarczy być na kilku zjazdach Związku Młodzieży Wiejskiej, Świętach pieśni lub kursach świetlicowych ażeby stwierdzić, że inscenizacje i t. zw. sztuki z głowy, wywodzące swój rodowód z Uniwersytetu Ludowego w Szycach, zyskują sobie coraz bardziej uznanie i powszechne prawo obywatelstwa na naszych terenach.

Ta ogromna rozpiętość w zakresie poziomów poszczególnych zespołów pozostaje w pewnym związku z ich oparciem i przynależnością organizacyjną. Panuje tutaj prawdziwa mozaika. I nic dziwnego, gdyż każda organizacja społeczna zaczyna zazwyczaj swoją działalność w danej miejscowości przedewszystkiem od zmontowania wałsnej sekcji czy koła teatralnego. Stanowi to nietylko najbardziej namacalny dowód jej ekspansji, ale jednocześnie i znakomity środek do utrzymania w równowadze własnego budżetu drogą dochodu z przedstawień.

To ujmowanie teatru ludowego od strony finansowej, aczkolwiek uzasadnione ciężką sytuacją materjalną, w jakiej znajduja się szczególniej obecnie organizacje młodzieży wiejskiej i miasteczkowej, odbija się w sposób wysoce ujemny na jego poziomie i artystycznej wartości poszczególnych przedstawień, przygotowywanych z nadmiernym pośpiechem.

Obok zespołów działających jako sekcje poszczególnych organizacyj, istnieją także koła teatralne jako niezależne, statutowo zalegalizowane jednostki. Należy wymienić również trzecią kategorję, którą tworzą t. zw. zespoły międzyorganizacyjne, będące wynikiem daleko posuniętej współpracy zazwyczaj ideowo pokrewnych organizacyj.

A oto kilka cyfr, które najlepiej zilustrują przynależność organizacyjną, zakres i nasilenie akcji teatrów ludowych w 1932 r. na terenie województw wileńskiego i nowogródzkiego:

| Nazwa organizacji | Liczba zespołów | Liczba przedstawień |
|---|---|---|
| Związek Mołdz. Wiejsk. | 337 | 1025 |
| Związek Strzelecki . . . | 171 | 441 |
| Ochotn. Straże Pożarne | 153 | 343 |
| Związek Młodz. Polsk. . | 114 | 496 |
| Koła Teatru Ludow. . . | 41 | b.d. |
| Polska Macierz Szk. . . | 20 | 45 |
| Koła Gospodyń Wiejsk. | 18 | 31 |
| Zw. Pracy Obyw. Kob. . | 15 | 33 |
| Związek Młodz. Ludow. | 12 | 33 |
| Razem . . | 881 | 2447 |

Dla ścisłaści należy nadmienić, że zestawienie powyższe obejmuje jedynie tylko zespoły teatralne organizacyj polskich zarejestrowane przez Towarzystwo Teatru Ludowego w Wilnie, obok nich istnieje również pewna liczba zespołów organizacyj białoruskich i litewskich. Razem więc skromnie biorąc funkcjonuje na terenie Wileńszczyzny i Nowogródczyzny ponad tysiąc Kół amatorskich teatrów ludowych, dających rocznie przeszło 3 tysiące przedstawień przy frekwencji minimum 215 tysięcy widzów, licząc skromnie po 75 osób na jeden występ. Biorąc pod uwagę, że nie wszystkie zespoły zostały zarejestrowane, oraz że niektóre z wyżej wymienionych grają kilkokrotnie tę samą sztukę w różnych miejscowościach, cyfry powyższe należy raczej uważać za skromne, niż za przesadzone.

Jeśli chodzi o ilość członków i członkiń występujących na scenie amatorskiej w ubiegłym roku, to obliczając przeciętnie po 15 osób na jeden zespół otrzymamy około 45 tys. tych artystek i artystów. Jeżeli do tego dołączymy 103 chóry z 3394 śpiewakami, rekrutującymi się z młodzieży pozaszkolnej, która brała udział w zeszłorocznych gminnych, rejonowych i powiatowych Świętach Pieśni, to okaże się, że pomimo ciężkich i niesprzyjających warunków spowodowanych kryzysem tak dla ludności wiejskiej, jak i dla działaczy społeczno-oświatowych, z których olbrzymia większość rekrutuje się z pośród nauczycielstwa związkowego — w dziale podniesienia kultury artystycznej mas zrobiono u nas dużo. Lecz o ile jeszcze więcej jest do zdziałania tam „gdzie się nic nie dzieje, gdzie się życie pospolite, jak młyńskie koło toczy“.

Oczywiście może ktoś zauważyć całkiem słusznie, że opieranie się na statystyce, choćby najostrożniejsze, w sprawach społeczno-oświatowych, jest zawsze niebezpieczne i zawodne, i często prowadzi do fałszywych wniosków.

Nie negując bynajmniej powyższego twierdzenia, trzeba jednakże podkreślić, że wszelkie dane statystyczne, choćby się one nawet odnosiły do dziedziny pracy społecznej, są jednakże skontrolowanym śladem istotnych faktów i jako takie upoważniają do sformułowania pewnych przesłanek, a wraz z niemi i twierdzeń, które są logicznym skrótem określonych procesów społecznych.

Jednym z takich procesów o nieskomplikowanej coprawda formie, jest nasz teatr ludowy. Przypomina on raczej bystry prąd szeroko rozlanej lecz płytkiej rzeki, którą należy uregulować i nadać jej głębszy nurt.

Te zadania stają przed Walnym Zjazdem Wileńskiego Towarzystwa Teatru Ludowego, który odbędzie się w Wilnie w dniu 5-go lutego 1933 r., a w którym weźmie również udział wizytator ministerjalny p. Jędrzej Cierniak, główny twórca i ideolog współczesnego teatru ludowego w Polsce.

Należy przytem nadmienić, że centralną kwestją którą się zajmie Zjazd, będzie uintensywnienie pracy i reorganizacja Towarzystwa Teatru Ludowego na Wileńsko-Nowogródzki Związek Teatrów i Chórów Ludowych.

**Jan Szkop.**

# WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

## Wilja w okowach lodu.

Wskutek ostatnich mrozów onegdaj stanęła Wilja w górnym swym biegu (koło Niemenczyna). W związku z tem w najbliższych dniach spodziewane jest stanięcie Wilji na całej przestrzeni.

## Tajemnica dworca kolejowego w Woropajewie została wyjaśniona.

**Wczoraj donosiliśmy o zagadkowym wypadku w piwnicy dworca kolejowego w Woropajewie, gdzie znaleziono palące się zwłoki zawodowego złodzieja Baranowskiego ze śladami obrażeń cielesnych, co nasunęło na razie policji podejrzenie, iż Baranowski został zamordowany.**

**Obecnie, w uzupełnieniu wczorajszej wiadomości, dowiadujemy się następujących szczegółów:**

**Krytycznego dnia około godziny 8 wieczorem kilku funkcjonarjuszów kolejowych zauważyło nerwowo przechadzającego się po peronie mężczyznę, jakgdyby oczekującego czyjegoś przyjścia. Wkrótce nieznajomy znikł i dopiero później, gdy zeszli do piwnicy, poznali że są to jego zwłoki.**

**Wczoraj z polecenia władz sądowo-śledczych dokonano sekcji zwłok Baranowskiego. Wynik sekcji obalił przypuszczenie, iż Baranowski padł ofiarą skrytobójstwa, bowiem ustalono, iż rana na głowie powstała wskutek uderzenia o ostrze piecyka. Pozatem stwierdzono, iż uległ on poważnemu zaczadzeniu.**

**Przebieg więc wypadku da się obecnie w ten mniej więcej sposób ustalić:**

**Baranowski przedostał się do piwnicy w celu kradzieży kartofli. Tu palił się piecyk, a ponieważ przewód dymny był urządzony źle w pokoju był niezwykle silny czad. Podczas szperania wokół piecyka Baranowski wskutek zaczadzenia upadł, uderzył głową o kant piecyka i stracił przytomność. Od węgli zapaliło się na nim ubranie i pechowy złodziej spalił się, gdyż oględziny lekarskie ustaliły, że był on całkowicie zwęglony.** (e)

## Wśród wyznawców wolnego sumienia.

### Raczkany, gm. lachowickiej, pow. baranowickiego.

Przed 30-tu laty zjawił się tu, we wsi, przechodzeń, człowiek bogobojny, który nawoływał ludzi do życia świętobliwego i wolnego, nieuznającego autorytetu i nieomylności w sprawach życia duchownego. Nawoływał do życia skromnego, do miłości wzajemnej, do pracy wzajemnej, nawoływał do pohamowania instynktów, nawoływał do abstynencji — do powstrzymania się od picia trunków, od palenia tytoniu, nawoływał do odżywiania się roślinami i produktami roślinnemi, nawoływał do ćwiczenia woli i kształcenia umysłu. Wskazał na osby praktykujące takie życie, między in. na Lwa Tołstoja, filozofa ówczesnego. Mieszkańcom wsi podobała się nowa „prawda". Wysłali delegatów do Tołstoja. Sprawdzili książki i pisma, traktujące o wolności sumienia. Czytali, słuchali delegatów, którzy powrócili od filozofa. Nareszcie zerwali łączność z kościołem katolickim i odtąd liczą siebie ludźmi wolnego sumienia, a sąsiedzi nazywają ich „stundystami", „malowancami".

Jest ich do 40 rodzin w Raczkanach. Metryki urodzin, śmierci i małżeństw tych wyznawców prowadzi urząd gminy lachowickiej.

Przez ciekawość spytałem jednego w obecności innych wyznawców: jak częste są rozwody małżeństw wśród jego współwyznawców? Odpowiedział mi, że od czasu założenia w Raczkanach gromady wyznawców wolnego sumienia żadnego rozwodu nie było.

Sposób przygotowania potraw jarskich przez kobiety wiejskie zbudził we mnie ciekawość, prosiłem więc o pozwolenie zwiedzenia kilku rodzin. Jak przekonałem się, zakraszają swe jarskie potrawy olejem, oliwą, masłem, śmietaną i mlekiem, zamiast skwarek prawie w każdej zupie pływają „świeczki" od oleju i cebulka smażona. Wygląd mężczyzn i kobiet dobry, zdrowy. Na posiłek swój nie skarżą się i zmęczenia czy osłabienia z braku jadła mięsnego nie czują.

Zdziwiło mię, że w podwórku niema ogrodzenia. Zapytałem więc gospodarza, czyż niema komu psuć w ogrodzie? — A tak, — Odpowiedział — świń nie trzymamy, owiec nie trzymamy, gęsi też itd. Z żywioł hodujemy krowy i konie.

Gdy w roku ub. jednemu z gospodarzy zginął koń — po dwóch dniach miał już drugiego, którego starszy z „gromady wolnego sumienia" przyprowadził, nabywszy za „zmobilizowane" wsparcie od innych współwyznawców, jako wyraz miłości bliźniego.

Dla duchowych rozmyślań zbierają się wyznawcy wolnego sumienia w dnie świąteczne kolejno w większych izbach swych współwyznawców i tu czytają dzieła filozoficzne, biblję, śpiewają psalmy. Innych praktyk religijnych nie uprawiają. E. B.

## Oszmiana.

### SPOŁEM.

Z inicjatywy Dyr. A. Łokuciewskiego i prof. A. Sikorskiego grono nauczycielskie Gimnazjum Państw. w Oszmianie wstąpiło do Związku Nauczycielstwa Polskiego, zadzierzgając w ten sposób silniejszy węzeł koleżeński z Oddziałem Powiatowym Z. N. P. w Oszmianie.

Oddział Powiatowy Z. N. P. zaprosił „Gimnazjum" na powitalną herbatkę koleżeńską, podczas której prezes Oddziału p. Jan Konieczny podniósł doniosłość tego momentu i wyraził nadzieję, że skuteczniejsza i owocniejsza odtąd będzie praca na polu społecznem i wychowawczem na nowym terenie. P. Baranowiczówna wygłosiła referat p. t. „Padanie instynktów u dzieci". W koleżeńskiej, sympatycznej i rozleniwionej trochę atmosferze (nadworze trzeszczał mróz, a na sali panowało rozmarzające ciepło) rozpoczęła się dyskusja.

Z początku jakoś rwała się, wnet ją jednak podniósł na rzeczowy poziom dyr. A. Łokuciewski, skierowując zarazem temat na najbardziej dziś obchodzące zagadnienie wychowawczo państwowe. Przysłuchiwałem się już różnym dyskusjom i wielu ładnym, gładko utoczonym zdaniom — więc tem się dziś już mało zachwycam, ale tu wystąpił człowiek, który nie chciał szermować słowami, jeno mówi to, co chciałby w życiu urzeczywistnić i w co wierzy, że zrealizować można. Mówił pedagog, który świetnie się orjentuje w polskiej przeszłości i gruntownie zna naszą dzisiejszą rzeczywistość. Wychowanie młodzieży i wychowanie wychowawców, oto trzon dyskusji, na której tle dyrektor gimnazjum oszmiańskiego rozsnuł przed słuchaczami polską myśl wychowawczą i polityczną na przestrzeni dziejów i unaocznił, że Polakom obcy zawsze był szowinizm i jakiś zwierzęcy nacjonalizm, że mówiąc słowami Ksiąg Narodu — dewizą Polski zawsze było — „Jam równość, jam wolność i kto tego łaknie niech się ze mną łączy". I to była atrakcja polskości. I to był ten czynnik, który spowodował niespotykane w dziejach innych narodów zjawisko, że nie orężem, nie podbojami, ale kulturą, hasłem braterskiem polskość zapromieniowała na tyle sąsiednich ludów, które przyjęły ją jak coś drogiego sercu, jako emanację najczystszego człowieczeństwa. To nie słowa, nie szumne tyrady, ale prawda, fakty historyczne. — Kto więc dziś chce mówić o wychowaniu narodowem w zrozumieniu Hitlera, stwierdza tem samem, że polskiej tradycji nie zna, że obce mu są jej najistotniejsze pierwiastki, — że nie jest Polakiem.

Teraz dopiero rozgorzała dyskusja — wyświetlająca cały szereg zadań praktycznych jakie czekają wychowawców. Głos zabierali p. p. Baranowiczówna, Mameczyc, Skowroński, dr. Perls, Ziemacki i inni.

Dyskusja zatoczyła tak szerokie kręgi, że dyr. A. Łokuciewski podjął się opracować zagadnienia współczesnego wychowania w osobnym referacie. Dla wyświetlenia wszystkich pro i contra poruczono p. Skowrońskiemu opracowanie correferatu. Może jestem zbytnim optymistą, ale wierzę, że zespolenie wysiłków tutejszych pedagogów gimnazjalnych z wychowawcami szkoły powszechnej zrodzi dobry i obfity plon.

Wracałem z tej herbatki trochę poruszony, a ciągle mi wracała myśl: — jakżeby to u nas mogło być — „byśmy ino chcieli chcieć". Oj, chcenia nam, jak najwięcej chcenia! H. P.

## Kraśne nad Uszą.

### POŻYTECZNA PRACA.

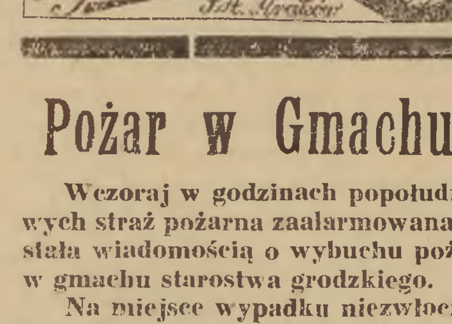
W dniu 6 bm. o godzinie 18 w lokalu świetlicy Związku Strzeleckiego w Kraśnem odbył się tradycyjny opłatek, na który przybyło przeszło 100 osób gości. W pięknie udekorowanej i ozdobionej choinką sali świetlicowej przy dźwiękach orkiestry grono zebranych miało możność spędzenia czasu przy tradycyjnym opłatku. Na wstępie odśpiewano szereg kolend przy współudziale chóru orkiestry 10 Baonu KOP., poczem wygłosili przemówienia prezes Z. S. Lachowicz, komendant powiatowy Z. S. Stokowski, major III—86 p. p. Pilwiński, ksiądz proboszcz prawosławnej parafji Woszenko, komendant P. W. pasa granicznego Racilewicz i komendant oddziału Z. S. Rokicki.

Wszystkie przemówienia miały charakter bardzo serdeczny i nacechowane były szczerą sympatją do Zw. Strzeleckiego.

W drugim dniu t. j. 7 bm. o godzinie 17 w sali Domu Ludowego odbyła się zabawa taneczna przy dźwiękach orkiestry 10 Baonu KOP. Następnie w dniu 8 bm. w sali Domu Ludowego odbyło się przedstawienie na którem zespół amatorski członków żeńskiego i męskiego oddziału Z. S. odegrał 2 komedjki p. t. „Polowanie na męża" i „Pacjent z prowincji". Uzyskany dochód przeznaczono na cele kulturalno oświatowe.

W końcu należy podkreślić, że praca dla rozwoju tej placówki wre od dłuższego czasu i rozwija się pomyślnie a w ostatnim czasie przyjęła większe rozmiary, co należy zawdzięczać nowopowołanemu Zarządowi Z. S. z prezesem Lachowiczem Mieczysławem, oraz komendantem Rokickim Bolesławem na czele.

Dzięki temu już wiele zdziałano na tej niwie, a przedewszystkiem w ostatnim czasie zorganizowany został oddział żeński Z. S., zawiązano Koło Przyjaciół Strzelca, uruchomiono kurs kroju i szycia i wiele innych poczynań. W ten sposób młodzież wiejska ma możność zdobycia wiele wiedzy pod względem wychowania żołnierskiego, obywatelskiego i dokształcania ogólnego przez częste urządzanie zbiórek, odczytów, ćwiczeń, wykładów, które odbywają się w świetlicy Związku Strzeleckiego według ustalonego programu. K. K.




## Otwarcie giełdy zbożowo-towarowej w Wilnie.

Zarząd Giełdy Zbożowo-Towarowej i Lniarskiej w Wilnie komunikuje:

W dniu 22 bm. o godzinie 10-ej odbędzie się w lokalu przy ul. Mickiewicza 32 (gmach Izby Przemysłowo-Handlow.) walne zgromadzenie członków Giełdy Zbożowo-Towarowej i Lniarskiej w Wilnie, na którem uchwalony zostanie preliminarz budżetowy Giełdy. Prezes Zarządu p. Ludwik Chomiński złoży sprawozdanie z dotychczasowych prac, związanych z organizacją i otwarciem Giełdy.

Tegoż dnia o godz. 13 odbędzie się uroczyste otwarcie Giełdy Zbożowo-Towarowej i Lniarskiej w Wilnie. W uroczystości wezmą udział, prócz członków Giełdy, również zaproszeni goście.

## Międzydyrekcyjna konferencja kolejowa w Wilnie.

Dnia 23 bm. odbędzie się w Wilnie międzydyrekcyjna konferencja kolejowa poświęcona sprawom nowego rozkładu jazdy pociągów towarowych.

Na konferencję przybędą delegaci Ministerstwa Komunikacji i naczelnicy wydziałów ruchu wszystkich dyrekcyj Polski.

**Nowy most w Krakowie.**



W dniu 19 odbędzie się w Krakowie uroczyste otwarcie nowego mostu na Wiśle. — Most ten, leżący w przedłużeniu ulicy Krakowskiej, stanowi najdogodniejsze i najbliższe połączenie starego Krakowa z dawnem Podgórzem. Projektowany jeszcze przed wojną, most ten wchodzi w stadjum realizacji dopiero w sierpniu roku 1925. Koszt budowy tego mostu wynosi w całości około 5 miljonów złotych. Most jest konstrukcji żelaznej trójprzęsłowy, o żelaznym łuku dwuprzegubowym.

## Echa skandalicznej uchwały wileńskiej Rady Miejskiej.

W roku ubiegłym wileńska Rada Miejska postanowiła skreślić etat naczelnego lekarza szkół powszechnych. Uchwała ta podyktowana została rzekomo względami oszczędnościowemi, istotne jednak jej pobudki kryły się zupełnie gdzieindziej. Wchodziła tu w grę urażona ambicja kilku radnych, którzy nie mogli darować d-rowi Brokowskiemu że miał odwagę krytycznie ustosunkować się na łamach prasy do ich działalności w Radzie. Z faktu tego, jak już zaznaczyliśmy, Rada Miejska na wniosek jednego z radnych (d-r Rafes) postanowiła wyciągnąć konsekwencje, uchwalając skreślenie etatu naczelnego lekarza, zapominając oczywiście o tem że zawdzięczając jedynie d-rowi Brokowskiemu higjena szkolna postawiona została w Wilnie na najwyższym poziomie ze wszystkich miast polskich. Fakt ten dla Rady wileńskiej był mało znaczący, ważniejsze były względy natury prywatno-politycznej i podrażniona ambicja kilku „ojców" miasta. Zapomniano wówczas również i o tem, że się niszczy przez to cały efekt wieloletniej i żmudnej pracy d-ra Brokowskiego.

Rzecz prosta, że władze nadzorcze nie mogły zatwierdzić takiej uchwały. Niezrażeni tem „ojcowie" miasta zamiast ochłonąć, postanowili na następnem posiedzeniu od orzeczenia Urzędu Wojewódzkiego odwołać się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Obecnie nadeszła do Magistratu odpowiedź Ministerstwa, które w zupełności podzieliło punkt widzenia władz wojewódzkich. W motywach swoich Ministerstwo orzekło, że do decydowania w sprawach etatów powołane są wyłącznie władze nadzorcze pierwszej instancji.

# SPORT.

## Wyniki zawodów szermierczych o mistrzostwo D.O.K. III,

które się odbyły w dniach 16 i 17 stycznia b. r. w Grodnie są następujące:

**Oficerowie — szabla klasa I-a.**

1 miejsce ppor. Klaczyński Michał — z 41 p. p.

2 miejsce ppor. Rolski Władysław — z 81 p. p.

3 miejsce ppor. Zaremba Konrad — z 1 p. ułanów.

W klasie tej startowało 15 oficerów ogólny poziom szermierczy w porównaniu z ubiegłym rokiem jest znacznie lepszy.

Walka ppor. Klaczyńskiego była zdecydowana, w każdym momencie wykazywał dużo pięknych ataków i błyskawicznych zasłon i ripostów, któremi mógł imponować śmiało na planszy i dla publiczności. Bardzo mało ustępował mu ppor. Rolski, który w ataku jest błyskawiczny, a brak mu tylko obrony i przegrywa tylko w stosunku do ppor. Klaczyńskiego 4:5.

**Oficerowie — szpada klasa I-a.**

W szpadzie startowało w tej klasie 9 oficerów, którzy zajęli następujące miejsca.

1 miejsce ppor. Rolski Wł. z 81 p. p. Grodno.

2 miejsce por. Kulikowski J. z 2 p. uł (Suwałki).

3 miejsce por. Cajler Franc. z 9 p. s. k.

Z tej trójki Rolski był bezkonkurencyjny i z łatwością wygrywa prawie wszystkie walki. Ogólny poziom w szpadzie bardzo wysoki.

**Oficerowie — szpada klasa II-a.**

Ogółem w tej klasie startowało 9 oficerów z których zdobyli miejsca:

1 m. ppor. Butkiewicz A. z 3 pac. (Wilno).

2 m. ppor. Borzoboholy W. z 3 pac. (Wilno).

3 m. ppor. Domański J. z 4 p. uł. (Wilno).

Butkiewicz w tej klasie był panem planszy, gdyż na 9 walczących przegrywa dwie walki, a 6 wygrywa.

**Oficerowie — szabla klasa II-a.**

W tej klasie startowało 26 zawodników z których w pół finałach pierwszym był ppor. Cieplak z 13 p. uł., a drugi ppor. Butkiewicz, lecz w finałach przegrywa ppor. Cieplak swe pierwsze miejsce ppor. Skuliczowi z 2 p. uł., który zdecydowanie zajmuje pierwsze miejsce, drugi Butkiwicz z 3 pac., trzecie ppor. B'Iwin z 3 p. szw. i czwarte por. Potocki z 76 p. p. (Grodno), a por. Cieplak spada na dalsze miejsca z powodu silnego bólu ręki który powstał naskutek przetrenowania z braku odpowiedniego przygotowania. Ogólny poziom walki bardzo dobry.

**Podoficerowie w szpadzie.**

Ogółem stawało 9 podofic. do tej konkurencji z której zajęli miejsca:

1 m. plut. Marciniak J. z 2 p. uł. (Suwałki).

2 m. plut. Tomaszewski z 6 p. p. Leg (Wilno).

3 m. sierż. Marczewski z 81 p. p. (Grodno).

Ogólny poziom walki tą bronią był dobry.

**Podoficerowie — szabla.**

W tej broni startowało 12 podofic.

1 m. plut. Marciniak J. z 2 p. uł.

2 m. plut. Tomaszewski J. z 6 p. uł.

3 m. wachm. Kozłowski z 4 p. uł.

Najlepszym na planszy był plut. Marciniak i plut. Tomaszewski, którzy najładniej prowadzili wszystkie walki.

Tytuł najlepszych zawodników otrzymał w grupie oficerskiej ppor. Rolski Władysław z 81 p. p. Grodno i plut. Marciniak Jan z 2 p. uł. (Suwałki), którzy otrzymali honorowe nagrody Dowódcy DOK. III.

Organizacja zawodów przez Ośrodek WF. w Grodnie sprężysta. Publiczności sporo. — Kierownictwo zawodów spoczywało w rękach p. mjr. Ladowskiego z 76 pp. i por. Wachlewskiego — komendanta Okr. Ośrodka WF.

Nagrody uroczyście w imieniu Dowódcy D. O. K. III wręczył p. mjr. Stark — z-ca Kier. Okr. Urzędu WF. i PW. DOK. III.

### ZNIŻKI KOLEJOWE DLA UCZESTNIKÓW „MAKKABIADY".

Ministerstwo komunikacji przyznało znaczne zniżki kolejowe uczestnikom zimowej „Makkabiady", która odbędzie się w Zakopanem w pierwszej połowie lutego r. b.

Przy przejazdach indywidualnych zawodnicy krajowi oraz zagraniczni korzystają w okresie od 15 stycznia do 15 lutego rb. ze zniżki 50 proc. Widzowie otrzymują w okresie od 2 do 12 lutego 50 proc. zniżki od cen normalnych w drodze powrotnej z Zakopanego.

Przy przejazdach zbiorowych grupy, składające się conajmniej z 8 osób korzystają ze zniżki w wysokości 5 0proc., grupy składające się z 200 osób ze zniżki 60 proc., wreszcie grupy począwszy od 250 osób — ze zniżki w wysokości 66,6 proc.

Ulgi te uzyskiwać można będzie w okresie od 20 stycznia do 15 lutego rb.

## Pożar w Gmachu Starostwa Grodzkiego.

**Wczoraj w godzinach popołudniowych straż pożarna zaalarmowana została wiadomością o wybuchu pożaru w gmachu starostwa grodzkiego.**

**Na miejsce wypadku niezwłocznie wyjechał oddział straży ogniowej.**

**Jak się okazało pożar powstał na korytarzu urzędu starościńskiego. Od przewodu kominowego widocznie źle zabezpieczonego zapaliła się belka napełniając korytarz kłębami dymu.**

**Po 40-minutowej akcji ratunkowej pożar całkowicie zlikwidowano. Ogień nie wyrządził znacznych szkód.**

## Uniewinnieni demonstranci.

Dnia 6 lipca 1932 roku pod gmachem Województwa na placu Napoleona miała miejsce manifestacja bezrobotnych. Tłum demonstrantów rozproszyła policja. Nie obyło się bez ofiar po obu stronach.

W rezultacie zlikwidowanego epizodu zostało zatrzymanych i postawionych w stan oskarżenia 17 uczestników zbiegowiska.

Podajemy ich nazwiska:

Wacław Stoczko, Jan Świebola, Stefan Bieraza, Ludwik Rosołowicz, Jan Pakulniewicz, Antoni Łopetis, Daniel Nosteruk, Sergjusz Uljanow, Alfons Bejnarowicz, Aleksander Malcjkin, Władysław Gołąb, Aleksy Kuklis, Tomasz Rożewski, Stanisław Mikulewicz, Zofja Klimaszewska, Jan Borkowski i Stanisław Szymko.

Wśród oskarżonych jest jedna kobieta, 16 mężczyzn, 3 Rosjan i 14 Polaków, 1 piekarz, 3 bezrobotnych i 13 robotników. Wiek oskarżonych waha się od 20 do 68 lat, przeważają jednak ludzie młodzi.

Wymiar sprawiedliwości, ku ogólnemu zadowoleniu okazał się dla oskarżonych wyrozumiały dostatecznie.

Sprawę umorzono i zwolniono podsądnych od kary. Ost

## Z muzyki.

**Wieczór muzyczny uczniów Konserwatorjum Wileńskiego. — Recital fortepianowy Artura Rubinszteina.**

Nabiera się otuchy i pogodniejszego patrzenia na otaczające nas objawy życia, skoro jest się od czasu do czasu świadkiem że już nie tak bez wyjątku cała nasza młodzież ulega hypnozie sportomanji, i nie wszyscy rodzice rozwijanie w dzieciach przyrodzonych upodobań do sztuki zaliczają do rzeczy bagatelnych.

Na wieczorach muzycznych Konserwatorjum muzycznego mamy dowód tego pocieszającego zjawiska. Jak widać, frekwencja uczniów i uczenie tego zakładu stoi stale na pożądanej wysokości. Również i poziom nauczania, pomimo trudności napotykanych w związku z ogólnym stanem kryzysowym, utrzymuje się na poważnej wyżynie.

Na ostatnim przedświątecznym wieczorze Konserwatorjum zwracała uwagę obfitość uzdolnionych adeptów w wieku młodszym, zarówno w klasie fortepianu, jak i w klasie skrzypiec.

Klasy skrzypiec prof. Ledóchowskiej i Kontorowicza miały szczególnie licznych takich przedstawicieli. Klasy fortepianu prof. Krewer, Kaduszkiewiczowej i Tymińskiej również zaznaczyły się bądź solidnem kierownictwem wychowanków pod względem technicznym, bądź racjonalnem rozwijaniem ich muzykalnego poczucia.

To samo da się powiedzieć o klasach śpiewu solowego prof. Wyleżyńskiej, Karmiłowa i Święcickiej, oraz o klasach instrumentów dętych prof. Reszke, Ostrowskiego, Czosnowskiego i Brajtmana (flet, klarnet, obój i instr. miedziane). Widać, że zwrócono też dużą troskliwość w kierunku kultywowania muzyki zespołowej: bardzo muzykalnie odtworzone były numery na chór mięszany (kl. prof. Karmiłowa), kwartet instr. dętych (kl. prof. Reszke) i duet wokalny (kl. prof. Wyleżyńskiej). Dało się również zauważyć, iż wśród uczniów i uczenie, wyznaczonych do popisu, było dużo osób, grających publicznie po raz pierwszy, a jednak z wynikiem bardzo dobrym. Ma więc Konserwatorjum nasze niemały zasób materjału uczniowskiego, na który można pokładać nadzieje najlepsze. *Zastępca*

* * *

Nie jest rzeczą łatwą wydawanie sądów o odtwórcach muzycznych, z których wielu nie daje jakichś szczególnie odrębnych kreacyj, wyjątkowi zaś pod tym względem artyści nie zawsze — poza oryginalnością interpretacji — dają zupełną doskonałość opanowania materjalnej strony swej sztuki. Trzeba tu więc stosować nadzwyczajną objektywność sądu, aby zbyt pochopnem wyrażeniem swojego osobistego wrażenia nie zbagatelizować szczegółów dodatnich danego talentu, i tym sposobem nie być w niezgodzie z rzetelną sprawiedliwością.

Takie refleksje przychodziły na myśl w czasie słuchania ostatniego występu Artura Rubinszteina. Wszak ten wysoce utalentowany artysta nie od dziś stoi w szeregu najcelniejszych pianistów świata. I jest to zupełnie zasłużony sukces. A jednak w jego interpretacji ostatniej były momenty, które nie mogły dodatnio zaważyć przy mimowolnem porównaniu z innymi, słyszanymi nawet w Wilnie pianistami, nie stojącymi na tak wysokim poziomie, jak Rubinsztein. Więc można by było przyczepić się do braku precyzyjności technikf palcowej, powodującej zamazane szczegóły figuracyj gamowych (sonata Beethovena); nie tłumaczyła się też interpretacja Chopina, zbyt „rzeczowa", to też zostawiająca słuchacza nie przekonanym.

Ale górowało ponad temi niedociągnięciami, wrażenie interpretacji, pełnej swady, rozpędu wirtuozowskiego i błyskotliwej plastyki. Uwydatniło się to szczególnie w utworach trzeciej części programu, obejmującej Debussy'ego, Prokofjewa, Albeniza i de Falla. Zwłaszcza „Navarra" Albeniza i „Taniec ognia" de Falla, jako utwory, w których blask zewnętrznego efektu decyduje o reakcji słuchacza, wypadły porywająco.

Bo też umie Rubinsztein porywać, kiedy chce, rozmachem bujnego temperamentu, soczystością pełnego tonu-dźwięcznością i siłą akordu. To też spotkało artystę przyjęcie gorące ze strony bardzo licznie zebranej publiczności. A. W.

## Z Białorusi Sowieckiej.

### WYROKI ŚMIERCI.

Z pogranicza donoszą, iż sesja wyjazdowa sądu mińskiego rozpatrywała sprawę Borysa Kajdanowa i Piotra Chmienikowa, mieszkańców m. Zasławia. Wymienieni są oskarżeni o podpalenie kołchozu „Róża Luksemburg" w okręgu zasławskim. Kajdanowa i Chmielnikowa sąd skazał na śmierć.

Tenże sąd rozpatrywał sprawę niejakiego Łubina mieszkańca m. Ratomka oskarżonego o zorganizowanie szajki, która obrabowała w październiku r. ub. dwa automobile z żywnością wiezioną dla żołnierzy straży pogranicznej. Łubina sąd skazał na śmierć. — Trzech innych włościan, którym nie dowiedziono winy, mimo to skazano na długoletnie więzienie.

### URZĘDNICY SOWIECCY ZAJMOWALI SIĘ PRZEMYCANIEM PODRÓŻNYCH ZAGRANICĘ.

**Ze Stołpców donoszą, iż GPU. w Niegoreloje aresztowała trzech urzędników kolejowych pod zarzutem przemycania zagranicę osób podejrzanych politycznie.**

**Jeden z aresztowanych kolejarzy usiłował zbiec, lecz został zraniony przez funkcjonarjusza GPU i aresztowany.**

## Rękawiczki wileńskie zdobywają nowe rynki.

Wobec zmniejszenia się zbytu rękawiczek na dotychczasowych rynkach a w szczególności na rynkach angielskich, dokąd w r. ub. kierowano gros eksportu, rękawicznicy wileńscy zmuszeni byli szukać nowych odbiorców. Parokrotne wyjazdy reprezentantów tutejszego rękawicznictwa do szeregu krajów europejskich umożliwiły nawiązanie bezpośredniego kontaktu z odbiorcami we Francji, Niemczech, Szwajcarii, Holandji i Rumunji. Z pośród wymienionych krajów najbardziej zainteresowała się naszemi wyrobami Rumunja, gdzie po kilku próbnych przesyłkach okazało się, że rękawiczki pochodzenia polskiego zyskały opinję towaru dobrego i tańszego od wyrobów czeskich, francuskich i niemieckich, już oddawna wprowadzonych na rynek rumuński.

Poważną przeszkodą do wyzyskania tych możliwości jest niestety wprowadzony w grudniu r. ub. dość skromny, jak na nasze możliwości przywozowy kontyngent.

Pierwszy transport rękawiczek wileńskich do Rumunji odejdzie w końcu bieżącego miesiąca.

## Wycofywanie srebrnych monet dawnej emisji.

Wobec częstych nieporozumień na tle przyjmowania srebrnych monet dawnej emisji zwróciliśmy się do władz skarbowych, które wyjaśniają: że z dniem 31 grudnia 1932 roku srebrne jednozłotówki zostały wycofane z obiegu i przestały być prawnym środkiem płatniczym. Oddziały Banku Polskiego wymieniają je do końca roku 1934.

Srebrne dwuzłotówki pierwszej emisji (większe) kursują jeszcze do 31 stycznia 1933 roku i przez cały styczeń muszą być przyjmowane bez żadnych zastrzeżeń. Po 31 stycznia 1933 roku będą one wycofane z obiegu. Oddziały Banku Polskiego będą je wymieniać do dnia 31 stycznia 1935 r.

Dla srebrnych pięciozłotówek (większych) nie ustalono jeszcze terminu wymiany i kursują one narówni z 5-złotówkami drugiej emisji (mniejszemi).

*Pomoc dla bezrobotnych*
*nie jest filantropją*
*lecz samoobroną!*

# TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance. Ostatnie przedstawienia „CARA IWANA GROZNEGO"** Teatr Pohulanka gra ostatnie dni świetny reportaż historyczny A. Tołstoja „Car Iwan Groźny", w oprawie dekoracyjnej W. Makojnika, z udziałem całego zespołu dramatu. — Sztuka ta zyskała bardzo pochlebną opinję prasy i publiczności.

— **Najbliższa premjera.** Dobiegają końca próby pod kierunkiem reżyserskim Jerzego Bujańskiego ze świetnej komedji Devala — „Mademoiselle", cieszącej się wielkiem powodzeniem w Warszawie, Łodzi, ostatnio w Krakowie. W rolach głównych Jadwiga Zmijewska (rola tytułowa), Stanisław Grolicki, C. Niedźwiecka, Irena Jasińska, Władysław Neubelt. W przygotowaniu reżyserskiem M. Szpakiewicza „Książę Józef Poniatowski" D-ra Józefa Pollaka.

— **Stały Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie.** Dziś w czwartek dnia 19 stycznia w Czeremsze „Panna Maliczewska" sztuka Gabrjeli Zapolskiej w wykonaniu zespołu Teatru Wileńskiego.

— **Występy Janiny Kulczyckiej.** Dziś grana będzie po raz drugi ostatnia nowość sezonu wspaniała operetka Falla „Róże z Florydy" z J. Kulczycką w roli głównej.

Cały zespół pod reżyserją M. Tatrzańskiego, przyczynia się do powodzenia tego niepospolitego utworu muzycznego. Nowa bogata wystawa dopełnia artystycznej całości. W akcie drugim wielką atrakcję stanowi międzynarodowy konkurs piękności. Zniżki ważne.

— **„Carewicz" Lehara.** Rozpoczęły się przygotowania do wystawienia najnowszej operetki Lehara „Carewicz" według utworu G. Zapolskiej. Operetka ta wystawiona zostanie na jubileuszu 30-letniej pracy zasłużonego kapelmistrza Mieczysława Kochanowskiego.

# RADJO

### WILNO

CZWARTEK, dnia 19 stycznia 1933 r.

11.40: Przegląd prasy; Kom. meteor.; Czas; 12.10: Muzyka z płyt; 12.30. Kom. meteor.; 12.35: Poranek szkolny; 14.40: Program dzienny; 14.45: Melodje z operetek i filmów dźwiękowych (płyty); 15.15: Kom. giełdy rolniczej; 15.25: Kom. Tow. „Sokół"; 15.35: „Nic za darmo" — kupujmy roztropnie — odczyt; 15.50: Koncert dla młodzieży (płyty); Muzyka angielska; 16.25: Francuski; 16.40: Przechadzki po mieście; 17.00: Muzyka estońska (płyty); 17.40: „Dzisiejszy Ślązak" — odczyt; 17.55: Program na piątek; 18.00: Muzyka lekka; Wiadomości bieżące; D. c. muzyki lekkiej; 18.40: Kom. litewski; 18.45: Rozmaitości; 19.00: Codzienny odcinek powieściowy; 19.10. „Skrzynka pocztowa Nr. 251"; 19.30: „Tradycje morskie w dawnej Polsce" — odczyt; 19.45: Pras. dz. radj.; 20.00: Koncert; 20.55: Wiad. sportowe; Dod. do pras. dz. radj.; 21.05: Koncert; 21.30: Słuchowisko, 22.15: Muzyka cygańska; 22.55: Kom. meteor.; 23.00: Retransmisja stacyj zagranicznych.

### WARSZAWA.

CZWARTEK, dnia 19 stycznia 1933 r.

12.10: Koncert szkolny z Filharm. Warsz. z udziałem J. Dworakowskiego (skrz.); E. Maj (baryt.); 15.25: Płyty gramofonowe; 16.40: Odczyt pt. „Pieniądz i kapitalizacja" dr. H. Gruber, prezes PKO.; 17.00: Płyty gramofonowe; W przerwie Komunikat Hydrograficzny; 19.20: Komunikat Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych; 19.30: Kwadrans literacki: Jan Waśniewski wygłosi w gwarze górniczej własne opowiadanie pt. „Dawne czasy"; 22.15: Orkiestra Cygańska z Domu Fukiera; 23.00: Muzyka taneczna z „Adrji".

# KRONIKA

Czwartek **19** Styczeń

Dziś: Henryka.
Jutro: Fabjana.

Wschód słońca — g. 7 m. 34
Zachód „ — g. 3 m. 58

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 18/I — 1933 roku**

Ciśnienie średnie w milimetrach: 765
Temperatura średnia — 14° C.
„ najwyższa — 11° C.
„ najniższa — 18° C.
Opad: —
Wiatr: wsch.
Tendencja: lekki wzrost.
Uwagi: pogodnie.

**Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 19 stycznia według PIM.**

Przeważnie pochmurno, miejscami drobny śnieg. Nocą silny, dniem umiarkowany mróz. Słabe wiatry wschodnie.

## OSOBISTA

— **Nowomianowany prokurator Sądu Okręgowego w Wilnie** p. Stanisław Szaniawski w dniu dzisiejszym objął urzędowanie.

## MIEJSKA.

— **26 bm. rozstrzygną się losy Arbonu.** Niewpłacenie 150.000 złotych stało się równoznaczne z zerwaniem przez Arbon umowy. Fakt ten wprowadził zrozumiałe zamieszanie i niepewność co do dalszych losów komunikacji autobusowej. W związku z tem w sprawie tej dla powzięcia ostatecznej decyzji ma być zwołane nadzwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej. Posiedzenie to jak się dowiadujemy, odbędzie się w przyszłym tygodniu, prawdopodobnie w dniu 26 stycznia (czwartek).

— **Poświęcenie jadłodajni.** Dzisiaj dnia 19 stycznia o godzinie 5 po poł. w obecności pana Wojewody Beczkowicza i zaproszonych gości odbędzie się poświęcenie Jadłodajni — Herbaciarni ZPOK. dla niezamożnej i bezrobotnej inteligencji.

## SPRAWY AKADEMICKIE

— **Z Koła Polonistów.** W piątek dnia 20 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się w lokalu Koła (Zamkowa 11) zebranie S. T. O. z referatem p. Putramenta p. t. „Żagary i Piony — teorja i praktyka". Koreferat — Maślińskiego. Goście mile widziani.

## GOSPODARCZA

— **Eksport towarów polskich przez stacje graniczne wileńskiej dyrekcji PKP.** W pierwszej połowie stycznia na terenie stacyj granicznych wileńskiej dyrekcji kolejowej poważnie wzmógł się ruch towarowy zagraniczny.

Przez stacje Stołpce codziennie do Rosji sowieckiej przechodziły wagony towarów polskich. Wywieziono za ostatnie 15 dni kilkanaście wagonów manufaktury, galanterji, 2 wagony cyny, kilka stali oraz około 10 wagonów towarów różnych. Przez stacje Turmonty w ub. pół miesiącu zanotowano również znaczne ożywienie ruchu towarowego. W ciągu tego okresu do Łotwy przeszło kilkanaście wagonów towarów różnych oraz kilkanaście węgla.

Nie mniej ożywiony ruch towarowy zanotowano na granicy polsko-pruskiej. Przez stacje Raczki przeszło kilkanaście wagonów towarów polskich w tem 8 wagonów manufaktury, 3 nafty i olejów, 10 węgla górnośląskiego i kilka wagonów różnych do Litwy.

## ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Sekcja Kulturalno — Oświatowa Rodziny Wojskowej zawiadamia,** iż dnia 22 go stycznia rb. organizuje wycieczkę na wystawę okrężną dzieł Artura Szyka. Zbiórka o g. 12 w hallu Kasyna Garnizonowego. Wstęp 50 gr.

## ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Klub Włóczęgów.** W piątek dnia 20 bm. w lokalu przy ulicy Przejazd 12 odbędzie się 96 zebranie Klubu Włóczęgów Senjorów. Początek o godz. 19 min. 30. Na porządku dziennym sprawy administracyjne Klubu oraz odczytywanie zgłoszonych artykułów do Nr. 5 „Włóczęgi". Obecność wszystkich członków niezbędna.

— **Komunikat Związku Pań Domu.** Dzisiaj we czwartek dnia 19 bm. na zebraniu miesięcznym odczyt p. t.: Znaczenie macierzyństwa dla kobiety wygłosi prof. Jaokowski. Zebranie w sali Towarzystwa Kredytowego Jagiellońska 14 o godzinie 17.

— **Zarząd Koła Przyjaciół Akademika Polskiego w Wilnie,** zgodnie z par. 18 i 20 Regulaminu, niniejszem podaje do wiadomości ogółu członków, że dnia 30 stycznia b. r. o godz. 19 w lokalu Gimnazjum im. E. Orzeszkowej odbędzie się Zwyczajne Walne Zebranie wszystkich członków KPA. W myśl par. 23 Regulaminu, w razie braku quorum, tegoż dnia o godz. 20-tej odbędzie się drugie Walne Zebranie prawomocne bez względu na ilość obecnych.

## RÓŻNE.

— **Choroby zakaźne.** Ostatni wykaz władz sanitarnych notuje na terenie Wilna następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: ospa wietrzna 5, tyfus brzuszny 5, tyfus plamisty 5, płonica 7, błonica 5, róża 3, krztusiec 1, gruźlica 12 (zgonów 7), jaglica 8.

Ogółem w tygodniu ubiegłym chorowało 46 osób, przyczem 7 zmarło.

Zaznaczyć należy, że mnóstwo osób nie objętych niniejszym rejestrem choruje na grypę. Podług prowizorycznych obliczeń lekarzy, chorych na grypę jest w Wilnie około 500 osób.

## ZABAWY

— **VII Doroczny Bal Rolników** pod protektorem JM. Rektora USB. Prof. d-ra Kazimierza Opoczyńskiego odbędzie się dnia 21 bm. w salonach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego. Wstęp za zaproszeniami, które można otrzymać u pp. Gospodyń oraz w Kole Rolników Stud. USB. Zakretowa 23 m. 18 codziennie od godz. 16—17. Stroje balowe.

— **Dancing.** W sobotę dnia 21 stycznia odbędzie się w lokalu Czerwonego Sztralla dancing urządzony staraniem Aeroklubu Wileńskiego. Wstęp 2 zł., akademicki 1 zł.

## KINA I FILMY.

### PIERWSZA POLSKA OPERETKA FILMOWA.

**(Casino).**

Lepiej późno niż nigdy. Do niedawna wyrzekaliśmy i cierpieliśmy na brak humoru, brak elementu komicznego w naszej Polfilmji, teraz nam sypią się farsy a nawet operetki jak z rękawa Pinettiego. Niema wczoraj jeszcze „100 metrów miłości", dziś wprawdzie zaledwie „Dziesięć procent" i to na korzyść Krukowskiego tylko, według tytułu, ale według nas procent od znacznie większej sumy, znacznie większy też dla Krukowskiego, plus to, co się należy autorowi scenarjusza B. Landowi, autorowi muzyki Adamowi Rapackiemu, reżyserowi Gardanowi, Toli Mankiewiczównie, Walterowi, Janeckiej, Czaplińskiej, Wesołowskiemu i wszystkim innym wykonawcom tej pierwszej polskiej operetki filmowej.

Operetka owa „wstrętna, podstarzała niemczura", jak ją kiedyś nazwał podobnie Tuwim, dawno dopraszająca się dymisji, uległa niespodziewanemu odmłodzeniu. W teatrze dokonane to zostało w sposób niezbyt radykalny, na rzecz t. zw. komedji muzycznej, daleko żywiej uczyniło to kino. Mając możność, a nawet pełną swobodę operowania ramami utworu, wyzyskało je znakomicie. Zaczęło dowolnie, czysto po kinowemu żonglować fragmentami, stosować wypróbowane, gdzieindziej, ale tu świeże triki fotograficzne, dało to, czego operetka na scenie mieć nie może, czego w naturalistycznej, na rzuconej przez samą sytuację, formę stworzyć nie można. Zupełnie co innego na ekranie, gdzie migające cienie układać i poruszać można, jak nam się podoba. Tworzyć z nich dowolne, najbardziej groteskowe kombinacje i wcale to nie będzie raziło, bo przecież kino jest tylko kinem, i któżby je, zwłaszcza w operetce brał na serjo. Na to jest „ciężki dramat" i raczej w teatrze niż w kinie.

Dalej — jednym z ważniejszych elementów operetki poza muzyką jest ruch, wyrażający się w niej przedewszystkiem w tańcu, a pozatem w samej ruchliwości akcji. Tenże ruch jest przecież zasadniczym elementem kina, nawet teraz, po udźwiękowieniu go. Mocne talenty reżyserskie odpowiednio oceniły te momenty i powstał w Niemczech oraz Francji cały szereg tych perełek operetkowych, o których już niedawno pisaliśmy w recenzji ze „Zwycięzcy", z tą małą korektą, że mylnie tam przypisaliśmy „Jej ekselencję"... i „Ronny" produkcji Pommera, zapominając natomiast o jego doskonałym „Quicku" i jeszcze paru innych.

Ruch, zatem ruch! Świetnie występuje on w wspomnianym już „Zwycięzcy", gdzie też zatarte są bardzo zręcznie wszystkie zwykłe szablony operetki. Jak jest w „10 procent"? Zobaczymy jutro. (sk).

# VI Zjazd Zjedn. Zw. Żyd. Inwalidów.

W szczelnie zapełnionej dużej sali żydowskiej Gminy Wyznaniowej w Krakowie został uroczyście dnia 1 5 stycznia 1933 r. otwarty VI Zjazd Delegatów Zjednoczenia Zw. Żydowskich Inwalidów, wdów i sierot wojennych na terenie państwa.

Otwarcie zjazdu dokonał przewodniczący Zarządu Gł. p. J. Bachner, witając obecnych delegatów i reprezentantów władz centralnych i lokalnych. Po przywitaniu Zjazdu przez d-ra Salaka, naczelnika Wydziału Op. Społ. Wojew. Krakowskiego w im. p. premjera, min. Opieki Społecznej, min. Spraw Wewn. i wojewody krakowskiego, nastąpiły liczne przemówienia.

Następnie odczytał kap. J. Kraus liczne telegramy powitalne krajowe i zagraniczne a m. in. z kancelarji Cywilnej Prezydenta R. P., Min. Spraw Wewn. i Min. Spraw Zagranicznych.

Przewodniczący Zjazdu złożył obszerne sprawozdanie z czynności Zarządu Głównego, wskazując na ogrom pracy uskutecznionej przez organ Zjednoczenie dla dobra żydowskich ofiar wojennych i wykazując, że obowiązki nałożone na Zarząd Gł. przez Zjazd poprzedni, zostały całkowicie wypełnione. — W sprawozdaniu swem omówił przewodniczący całokształt spraw inwalidzkich, analizując szczegółowo postanowienia nowej ustawy inwalidzkiej i wykazując rozmaite luki ustawowe, interpretowane na niekorzyść ofiar wojennych ze strony kompetentnych władz skarbowych. Na końcu swego przemówienia złożył przewodniczący podziękowanie tym wszystkim, którzy poświęcili czas i zdolności swe dla dobra żydowskich ofiar wojennych.

Następnie wygłosił p. poseł Z. Heller referat na temat „Problem inwalidzki w ustawodawstwie i praktyce". Mówca uzasadnia konieczność dostosowania zaopatrzeń inwalidzkich do istotnych potrzeb ofiar wojennych.

W zakończeniu przedpoł. obrad przesłał Zjazd hołdownicze telegramy Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu, Panu Prezesowi Rady Ministrów i PP. Marszałkom Sejmu i Senatu.

O dalszym przebiegu Zjazdu podamy w następnym numerze.

# Chrzest córki króla bułgarskiego wywołał protest papieża.

WIEDEŃ. (Pat). „Neue Freie Presse" donosi z Rzymu, że chrzest pierworodnej córki bułgarskiej pary królewskiej, dokonany wedle obrządku prawosławnego, wywołał nader przykre wrażenie zarówno w Citta del Vaticano, jak i w tutejszych kołach politycznych. Protest papieża z powodu niedotrzymania przyrzeczeń, danych w Asyżu, doręczył nuncjusz nietylko rządowi bułgarskiemu, lecz także i królowi w formie orędzia. W kołach papieskich nie zaprzeczają doniesieniom, że nuncjusz w Sofji będzie prawdopodobnie odwołany.

Orędzie papieża do króla bułgarskiego stwierdza podobno, że królowa nie jest w tej sprawie winna.

# Sowiecka wyprawa znalazła na Oceanie Spokojnym ogromne korale.

**MOSKWA. (C. P.). — W tych dniach powrócili do Moskwy członkowie wyprawy, jaka wysłana została na Ocean Spokojny przez Państwowy Instytut Hydrologiczny. Wyprawa składała się z trzech grup, które dokonywały różnych odkryć na Morzu Japońskiem i cieśninie Beringa, jak również na Morzu Ochockiem. Na czele wypraw stali Uszakow, Tarasow i Rachmanow. W morzu Japońskiem wyprawa znalazła odłam skalny pokryty koralami. Wyprawa wydobyła jeden taki koral o rozmiarze 2,10 metrów. Druga wyprawa mierzyła głębokość morza Ochockiego i stwierdziła, że dno morskie się zmieniło. Podczas gdy dawniej w niektórych miejscach głębokość wynisiła 100 metrów, obecnie dochodzi do 1000 — 1500 metrów, gdzieindziej zaś tam, gdzie była znaczna głębokość, dziś głębokość dosięga zaledwie kilku set metrów.**

# GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA. (Pat). Londyn 29,88—29,74. Nowy York 8,924 — 8,904; Paryż 34,86 — 34,77; Szwajcarja 171,92 — 171,50; Berlin 212,12 (orjentacyjny). Tendencja niejednolita.

PAPIERY PROCENTOWE: Pożyczka budowlana 41.65 — 41.75; 5 proc. kolejowa 37,25; 6 proc. dolarowa 57.25 — 57,50 (drobne); 4 proc. dolarowa 56,25 — 55,75 — 56; 7 proc. stabiliz. 55,63 — 55,75 — 55.25 56 25 — 56 (drobne); 8 proc. LZ. BGK. i BR. obl BGK. 94. Te same 7 proc. 83; 4 i pół LZ. ziemskie 38 — 37,75 (drobne). Tendencja dla pożyczek słabsza, dla listów niejednolita.

# Z komisji budżetowej.

## Budżet Min. Rolnictwa przyjęto.

WARSZAWA. (Pat). W dalszym ciągu obrad sejmowej komisji budżetowej z dnia 17 b. m. przemawiali jeszcze posłowie Rząsa (Str. Lud.), Kleszczyński (BB). Na tem dyskusję wyczerpano.

Następnie zabrał głos p. minister rolnictwa i reform rolnych Ludkiewicz. Nawiązując do przemówienia p. premjera w Senacie, p. minister stwierdza, że ekspose to było najbardziej proroliniczą mową. Dalej p. minister odpowiada na kwestje poruszone w toku dyskusji. Co się tyczy zarzutu pos. Gruetzmachera, że rząd nic nie robi dla rolnictwa, to minister oświadcza, że skarb nie ma z czego przychodzić z pomocą. Co do zarzutu, dotyczącego mianowania komisarzy Izb Rolniczych, to minister uważa ten zarzut za nieporozumienie. Nie był to żaden przejaw niechęci do Izby, ale poprostu skończyła się kadencja.

Po omówieniu zagadnienia włości rentownych, p. minister zapowiedział wniesienie do Sejmu Ustawy, obniżającej rentę ziemską do 3 proc.

Na tem rozprawę wyczerpano i budżet Ministerstwa przyjęto w 2-m czytaniu.

# Morderstwo w Hollywood.

**HOLLYWOOD. (Pat). Wielkie wrażenie w całem mieście, a w szczególności w ateliers filmowych, wywarła wiadomość o zamordowaniu ubiegłej nocy w tajemniczych okolicznościach trzech osób. Według przypuszczeń policji, zbrodnia pozostaje w związku z usiłowaniami bandy przemytników alkoholu, działającej nad Pacyfikiem, całkowitego opanowania dostawy alkoholu do Hollywood.**

**Jednym z zabitych jest rzekomo znany miejscowy przemytnik, który przed śmiercią miał oświadczyć władzom policyjnym, że niejednokrotnie grożono mu śmiercią, ponieważ nie chciał podporządkować się rozporządzeniom bandy, która w ostatnich czasach rozwinęła działalność na terenie Hollywood.**

# NA WILEŃSKIM BRUKU

### WYKRYCIE SYSTEMATYCZNEJ KRADZIEŻY.

**Niedawno donosiliśmy, iż wydział śledczy wykrył systematyczną kradzież popełnianą od dłuższego czasu na szkodę właścicielki zakładu fryzjerskiego Duksztulskiej, zam. przy ulicy Zawalnej Nr. 60.**

**Szczegóły wykrycia tej kradzieży przedstawiają się dość ciekawie.**

**Od pewnego czasu policja otrzymywała informacje, iż niejaki W. Tarasow robotnik fryzjerski wymienia na t. zw. czarnej giełdzie 10-ciorublowe monety złote. Policję zaciekawiło skąd taki Tarasow posiada złoto. Wdrożono dochodzenie, które dało ciekawy wynik.**

**Duksztalska urządziła w fryzjerni skrytkę w której przechowywała większą ilość złota i dolarów. Tarasow podpatrzył jak Duksztalska wybierała stamtąd pieniądze i... również zaczął korzystać z tej złotodajnej skrytki.**

**Trwało to tak długo aż pewnego dnia do poszkodawnej zgłosił się wywiadowca policji i powiadomił, iż jest systematycznie okradana.**

**Jak się okazało z kradizonych pieniędzy oprócz Tarascwa korzystało jeszcze czterech jego kolegów. Tarasowa oraz kolegów jego pciągnięto do odpwiedzialności sądwej (e)**



**Kpt. MIECZYSŁAW B. LEPECKI.** 9

# NA KOŃCU ŚWIATA.

ROZDZIAŁ V.

**W Chilijskiej Wandei.**

O dziesięć dni drogi od Punta Arenas, a o półtora od Puerto Montt pierwszego znaczniejszego miasteczka i portu na południu Chile, leży wyspa Chiloe.

Klimat tego kraju jest znacznie łagodniejszy aniżeli ziem magellańskich. Charakteryzuje go brak wybitniejszych różnic między zimą a latem. Przez trzysta dni w roku padają tam deszcze, a temperatura wciąż waha się w bliskości + 10° C.

Zamieszkują tę wyspę potomkowie dawnych władców — Indjan — Chilotów, zmieszani z Kreolami. Ich językiem jest dzisiaj wyłącznie język hiszpański, religją zaś - wyznanie rzymsko-katolickie.

W roku 1567 przybył na wyspę Chiloe znakomity konkwistador, don Rodrigo de Quiroga, i wziął ją w posiadanie korony hiszpańskiej. Mieszkańcy byli tak łagodni i przyjaźnie usposobieni, dla białych, że pomagali im sami przebyć kanał Chacao, dzielący wyspę od lądu stałego. W tym samym roku powstała pierwsza osada ludzi białych, która przetrwała do dzisiaj pod nazwą Castro.

W pierwszych wiekach panowania Europejczyków rozwój wyspy postępował szybko, ponieważ jej strumienie obfitowały w złoty piasek. Zczasem jednak szlachetny metal stawał się coraz rzadszy i wreszcie płukanie stało się przemysłem domowym, dającym tylko drobne zyski. W czasie mojej obecności na Chiloe nie było ani jednej większej kopalni. Wraz z wyczerpaniem się żył złota następował upadek wyspy i jej zubożenie. Dzisiaj zamieszkuje ją lud prosty, złożony w znakomitej większości z analfabetów, przesądny i zacofany. Jedynie dzięki wielkiej urodzajności gleby i obfitości ryb nędza jest tam zupełnie nieznana, a głód czemś nie do pomyślenia.

„Alejandro" zawinął do portu w Castro, gdzie też wysiadłem na ląd. Jest to miasteczko, liczące 2.700 mieszkańców, wśród których inteligencji świecą bodaj nieobecnością. Ulice nie mają tam bruków, ani chodników, domy są niezwykle proste, przyczem część ich, położona nad morzem, jest zbudowana na palach. Leży one na wysokim brzegu morskim, przy ujściu największej rzeki-wyspy — Rio Gamboa. W czasie przypływów fale oceanu wdzierają się w głąb niej, tworząc rodzaj niewielkiej zatoczki, która po odpłynięciu wody przedstawia się jako obszerne błoto, na którem żerują tysiące ptactwa błotnego i lądowego.

Zarówno w Castro, jak i na całej wyspie niema ani jednego samochodu. Ten dziwaczny w czasach obecnych fakt ma swoją przyczynę w tem, że na wyspie niema zupełnie dróg, po których samochód mógłby się poruszać. Wprawdzie wielka ilość opadów atmosferycznych i związana z tem grząskość gruntu utrudnia ich budowę, niemniej jednak jest to karygodne niedbalstwo rządu, który nie potrafił dotychczas wybudować ani jednego kilometra szosy na wyspie, której powierzchnia wynosi 8.300 $km^2$ a liczba ludności przekraczała 100 tysięcy głów.

Na wyspie istnieje tylko jedna kolejka wąskotorowa, łącząca Castro z miasteczkiem Ancud [1]). Poza tym małym odcinkiem, gdzie istnieje komunikacja nowoczesna [2]), wszędzie indziej można dotrzeć tylko konno lub na piechotę. Na szczęście koni na wyspie jest wielki dostatek.

Mieszkańcy wyspy zachowali dotychczas malowniczy strój konkwistadorów — poncho i mantylę. Wszyscy bez wyjątku mężczyźni używają zamiast płaszcza kwadratowego kawałka materji z dziurą pośrodku na włożenie przez nią głowy (poncho), kobiety zaś — czarnych chustek (mantylei), któremi owijają piersi i ramiona. Poncha są różnobarwne, mantyle — zawsze czarne. Tłum Chilotów w tych strojach nie różni się bodaj niczem od tłumu, który sto sześć lat temu walczył uporczywie przeciw republikanom po stronie Jego Królewskiej Mości Ferdynanda VII.

Historja walk o niepodległość, które na początku XIX stulecia ogarnęły wszystkie dawne posiadłości korony hiszpańskiej, miała na wyspie Chiloe swoją odrębną kartę.

W czasie, gdy zwycięskie sztandary republikańskie powiewały już od lat na całym prawie [3]) kontynencie południowo amerykańskim, wyspa Chiloe wciąż jeszcze była wierna „Bogu i królowi". Napróżno atakował jej wybrzeża w roku 1820 lord Cochrane, jeden z najsławniejszych wodzów w czasie wojny o niepodległość Chile, napróżno odbył drugą wyprawę w roku 1824 sam generał Freire, najwyższy rządca republiki, wyspa wychodziła z tych walk obronną ręką, zadając wojskom „heretyckim" klęskę po klęsce.

Głęboka wiara i nieograniczona ufność, pokładana w księżach-franciszkanach, którzy wytrwale stali po stronie władzy hiszpańskiej, sprawiały, że Chiloci szli na śmierć z uśmiechem. Nieprzebrany fanatyzm upodabniał ich do mieszkańców francuskiej Wandei, którzy umierali radośnie w walce z wojskami „djabła", to znaczy rewolucji. Podobnie jak w Wandei, również i na wyspie Chiloe oddziały patrjotów prowadzili do boju księża z krzyżami w dłoni. Hasło świętej wojny przeciw Lucyperowi, który miał przewodzić wojskom chilijskim, było tak popularne, że jednoczyło wszystkich wyspiarzy pod czerwonożółtym sztandarem Burbonów hiszpańskich.

Dopóki tak znaczna wyspa była w rękach wojsk królewskich, dopóty Chile było stale zagrożone reconquistą, której już raz po upadku Napoleona I, podległo. Hiszpanie uczynili sobie z Chiloe bazę operacyjną i przedsiębrali z niej liczne wyprawy korsarskie na brzegi kontynentalne.

Gdy w roku 1826 Chilijczycy wysłali po raz ostatni wojsko przeciw wyspie, bronił jej generał królewski Quintanilla na czele tysięcy żołnierzy, wyczerpanych długoletniemi bojami. Chiloe było wówczas wyniszczone, splondrowane i wygłodzone. Nieustanne wojny przerzedziły ludność, zniszczyły dobrobyt i odebrały mieszkańcom ducha. Niedołężny rząd madrycki nie potrafił ocenić wielkiej wagi wyspy jako punktu wypadowego, panującego nad mnóstwem archipelagów, rozsianych na południowym krańcu Ameryki, i nie wysłał jej dowódcy odpowiednich posiłków. Pozostawiona sama sobie, nie była w możności stawiać oporu w nieskończoność. Energja i wytrwałość musiały wreszcie ulec wciąż nowym atakom nieprzyjaciela. Jednakże na pokonanie szczupłych sił wyspiarskich Chile musiało zmobilizować znaczną armję lądową, a ponadto uzbroić specjalną eskadrę statków wojennych i dopiero wówczas, gdy ich siły przewyższały obrońców Boga i króla pięciokrotnie, wysiłki te zostały uwieńczone wynikiem pomyślnym.

Jeszcze dotychczas wyspiarze opowiadają sobie liczne epizody z tych bojów, w których bohaterstwo mężczyzn szło w zawody z cichem poświęceniem kobiet. W opowiadaniach tych nie brakuje szczegółów okrucieństw, jakie popełniali Chilijczycy, a które Chilotom przypominały okrutne czyny dawnych Araukanów i Chonów, ich zawziętych wrogów z czasów przed konkwistą [4]). Urzędowa historja milczy o tej stronie „włączania" wyspy Chiloe do republiki. Nie znajdziemy w niej nawet śladu tych niezliczonych sag i eposów bohaterskich, rozsnuwanych przed ciekawymi w ubogich wioskach rybackich.

Patrząc na ten lud drobny, niemal karłowaty, na jego łagodne obyczaje, nieśmiałość i gościnność, nabierałem doń coraz większej sympatji. Nigdzie w Chile nie uśmiechano się do mnie tak szczerze. Zupełne odosobnienie, mi tak szcze. Zupełne odosobnienie, minimalny wpływ kultury i cywilizacji, łatwość życia — wszystko to wpłynęło na zachowanie na wyspie stosunków prymitywnych, które oddawna już musiały w innych stronach ustąpić międzynarodowemu szablonowi.

W Castro postanowiłem „Alejandra" opuścić i zatrzymać się na wyspie, a następnie dalszą podróż do Puerto Montt odbyć na jednej z licznych golet, czyli małych barek żaglowych, na których Chiloci odbywają nieustanne podróże wzdłuż brzegów wyspy i pobliskiego kontynentu.

Zatrzymałem się w małym hoteliku „Pod wszystkimi świętymi" i począłem zastanawiać się nad marszrutą w głąb wyspy, gdy nagle zapukano do mego pokoju.

— Entre!

(D. c. n.)

[1]) Długość jej wynosi 98 km.

[2]) Przypomina ona nieco warszawskie koleje podmiejskie.

[3]) Z wyjątkiem Peru, które uzyskało ostatecznie niepodległość w roku 1824, po bitwie pod Ayacucho.

[4]) Conquista (hiszp.), zdobywanie — okres podboju Ameryki przez białych.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.